Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 174. — ROK XLI.

CZWARTEK 28 CZERWCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

P. Barthou i Niemcy.

Znany publicysta „Pertinax“ wyciąga w „l'Echo de Paris“ wnioski z podróży p. min. Barthou. Można się ich było zresztą domyśleć!... Chodzi — pisze o to, co Francja ma zrobić na wypadek wojny w środkowej Europie. A więc, co Francja ma zrobić — „Pertinax“ bez żenady mówi o tej możliwości — **na wypadek, gdy Polska lub Czechosłowacja „zostaną zaatakowane“, lub gdy „Węgry zaatakują Rumunję, a Włochy zaatakują Jugosławję“.** Podróże p. min. Barthou — oświadcza „Pertinax“ — mają na celu obmówienie „pomocy“ dla tych państw, czyli mówiąc się jaśniej — odparcia zjednoczonego ataku Niemiec Węgier i Włoch.

Wywody te znakomitego publicysty francuskiego można oczywiście uważać za wyraz przesady lub pesymizmu w ocenie obecnej sytuacji Europy. My np. nie możemy jeszcze brać pod uwagę możliwości „ataku“ wojennego Włoch na Jugosławję. Przynajmniej narazie... Ale każdego, kto jeszcze nie stracił zdrowego rozsądku, musi uderzyć fakt, że te wojenne ewentualności omawia publicznie w Paryżu prasa rządowa, że je omawia nie żadne „Tempo Dnia“ francuskie, ale tak poważny organ opinji, jak „l'Echo de Paris“.

P. BARTHOU O NIEMCZECH I WĘGRZECH. — Dużo światła na cele podjętej przez p. Barthou akcji rzuca jego wywiad udzielony rumuńskiemu dziennikowi "Uniwersul“.

„Sytuacja Europy — powiedział — jest tak poważna, nie mówię: tragiczna, ale poważna, że Francja musi dojść do porozumienia z Anglją. W Europie bowiem niema obecnie równowagi“.

Następnie dawszy do zrozumienia, że źródło międzynarodowych trudności jest w Niemczech i na Węgrzech, zajął się p. Barthou tendencjami politycznemi tych dwóch krajów... Co do Niemiec, to p. Barthou odwołał się do słów, które powiedział w oczy delegatowi Hitlera, p. Ribbentropowi:

„W zachowaniu się Rzeszy niemieckiej **jest sprzeczność; jej słowa są pokojowe, ale działalność — wojownicza**“.

P. Barthou lubi zatem w stosunku do Niemiec być szczerym. Z tąsamą szczerością potraktował węgierską dążność do rewizji granic. A mianowicie oświadczył dziennikarzowi rumuńskiemu dosłownie:

„Naród francuski jest przeciw rewizji, a deklaracje p. p. Titulescu i Benesza, **że rewizja oznacza wojnę,** spotkały się z pełnem uznaniem ze strony opinji publicznej Francji“.

ODWET HITLERA. — Węgry zareagowały na wynurzenia p. min. Barthou w sposób sobie właściwy. Budapeszt zorganizował antyfrancuską demonstrację, której finałem było **żakowskie spalenie kukły wyobrażającej francuskiego ministra** i urządzenie kociej muzyki pod adresem posła Francji.

Inaczej postępują Niemcy... Jest uderzającą powściągliwość prasy niemieckiej nietylko w omawianiu podróży p. min. Barthou, ale nawet w informowaniu o niej. Rząd Hitlera najwidoczniej chce utrzymać ludność najdłużej w nieświadomości tego, co robi Francja. Sam zaś z pewnością przygotowuje jakiś odwet. Jeśli zaś wolno zabawić się w proroka, to ośmielam się powiedzieć, że Hitler wytęży w najbliższym czasie wszystkie siły **dla pozyskania Anglji.** A gdyby mu się to udało, to odniósłby sukces niepowszedni. Nie zniweczyłby jeszcze przez to wielkiego planu p. Barthou, ale w każdym razie sparaliżowałby go na bardzo ważnym odcinku... Równocześnie z próbami pozyskiwania Anglji poprowadzi Hitler także **akcję porozumienia z Włochami** ułatwioną przez spotkanie w Stra z Mussolinim. A nie można zapominać, że Mussolini nie wyzwolił się jeszcze dotąd ze swoich zadawnionych animozyj do Francji. Dał im zresztą wyraz ostatnio **urządzając demonstrację floty wojennej** przed portem albańskim w tym właśnie czasie, kiedy Belgrad rozbrzmiewał entuzjazmem dla Francji i jej ministra... Jest to oczywiście woda na młyn Hitlera, który na równi z Mussolinim podziela niechęć do Małej Ententy i stojącej za nią Francji, który też oczywiście wszystko zrobi, by demonstrację antybelgradzką w Albanji uczynić początkiem ściślejszego współdziałania Niemiec z Włochami.

„Boersenzeitung“ zdobywszy się na śmiałą ocenę podróży p. min. Barthou stwierdza, że Francja zmierza do „osaczenia Rzeszy“, i że wszystkie wysiłki Berlina powinny pójść w kierunku unicestwienia tych „machinacyj“. Wyżej wskazaliśmy dwa państwa, które się staną w najbliższym czasie przedmiotem zabiegów Rzeszy (Węgry bowiem już oddawna są ogarnięte niemiecką orjentacją). Zabiegi Niemiec zwrócone przeciw „osaczeniu“ skierują się **także w stronę Polski.** Oczywiście nie dlatego, by sam Hitler wierzył w trwałą współpracę ze wschodnim sąsiadem Rzeszy, ale dlatego, by planowi francuskiemu zadać cios prawdziwie śmiertelny, jakim byłoby wycofanie się Polski z koła państw broniących bezpieczeństwa przed rewizją traktatów.

Nie można powiedzieć, by w tych warunkach stanowisko Polski było łatwe. Natomiast trzeba podkreślić, że się jasno rysuje. Czytelnicy nasi dobrze wiedzą, na czem ono polega!

W. Z.

Obóz izolacyjny

w Berezie Kartuskiej na Polesiu.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa, 26. 6. Agencja „Iskra“ donosi, **że miejsce odosobnienia o jakim mowa w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 17 bm. w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu zostanie utworzone w miejscowości Bereza Kartuska w powiecie prużańskim.**

HITLEROWCY POLSCY ZLIKWIDOWANI.

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.) Władze rozwiązanej przed tygodniem **narodowo-socjalistycznej partji robotniczej nie skorzystały** z prawa **odwołania się** do władz administracyjnych II instancji. W ten sposób decyzja starostwa grodzkiego Warszawa — południe o zawieszeniu działalności tej partji **uprawomocniła się.**

POLSKI TATAR DZIEKANEM FARMACJI.

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.) Na odbytem w bieżącym tygodniu tajnem posiedzeniu Rady Wydziału Farmaceutycznego Un. Warsz. wybrano **dziekanem** na rok 1934/35 **prof. Osmana Achmatowicza,** muzułmanina. Prof. Achmatowicz jest **wybitnym specjalistą w dziedzinie farmaceutyki.**

——oo——

Najbliższe zmiany w rządzie.

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.) **W kołach zbliżonych do rządu twierdzą, że rekonstrukcja gabinetu prof. Kozłowskiego nastąpi we czwartek lub w piątek. Za rzecz pewną wchodzi wejście do gabinetu p. Poniatowskiego w charakterze ministra rolnictwa. Potwierdza się również pogłoska o tem, że na miejsce p. Poniatowskiego do Liceum Krzemienieckiego pójdzie p. Kazimierz Pieracki, dotychczasowy wiceminister oświaty. Na opróżnione stanowisko po p. Pierackim sfery konserwatywne lansują senatora Potworowskiego. Wedle tych pogłosek tekę** spraw wewnętrznych ma objąć wojew. lwowski p. Prażmowski. Mówią dalej, że stanowisko po p. Jastrzębskim, wiceministrze skarbu, przechodzącym do Min. Opieki Społecznej, obejmie p. Edward Werner, znany przemysłowiec cukrowy. Obecna rekonstrukcja gabinetu ma oznaczać częściowe przesunięcie kierunku na lewo w szczególności ku współpracy z wsią. W ścisłym związku z tem pozostaje zaznaczająca się obecnie nowa akcja rozłamowa w Stron. Ludowem, której podobno patronuje p. Poniatowski.

Wstępne porozumienie w sprawie kontroli broni.

UZYSKANO PRZY CZYNNYM UDZIALE DELEGATA POLSKIEGO.

Genewa, 27 czerwca. (PAT.) Narady prywatne głównych **producentów broni,** które miały miejsce pod przewodnictwem delegata polskiego p. **Komarnickiego,** zakończyły się **pomyślnym rezultatem.** Doprowadziły one do **ustalenia wspólnego tekstu anglo-amerykańsko-francuskiego,** który będzie przedłożony jutro podkomisji kontroli broni obradującej pod przewodnictwem p. Komarnickiego. Fakt ustalenia wspólnego tekstu delegatów Francji, W. Brytanji i Stanów Zjedn. **na bardzo doniosłym odcinku prac rozbrojeniowych,** jakim jest sprawa **kontroli produkcji broni oraz medjacyjna rola delegata polskiego** są w tut. kołach międzynarodowych żywo komentowane.

——oo——

Niemiecki odpór na angielski odwet.

ABY WYMUSIĆ NOWE USTĘPSTWA.

Berlin, 27 czerwca (PAT) **Ogłoszony został tekst odpowiedzi niemieckiej na notę rządu brytyjskiego w sprawie zawieszenia przez Niemcy transferu. Rząd Rzeszy w odpowiedzi swej ubolewa z powodu groźby rządu angielskiego oświadczającego, iż będzie zmuszony zastosować odpowiednie zarządzenia w celu ochrony gospodarstwa niemieckiego. Równocześnie rząd Rzeszy** wyraża zgodę na podjęcie rokowań w sprawie uregulowania kwestji transferu.

200 miljonów zł. pożyczki dla Rumunji.

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Londyn, 27 czerwca. „**Morning Post**“ **donosi z Bukaresztu, że w następstwie wizyty Barthou przyznana została Rumunji pożyczka francuska w wysokości około 8 miljonów funtów szterlingów. Pożyczka ma być długoterminową i ma być finansowana przez francuskich przemysłowców zbrojeniowych. Część jej ma być zużyta na uzupełnienie zbrojeń rumuńskich. Wydarzenie stanowi w chwili obecnej prawdziwą sensację publiczną.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.) Dewizy: Belgja 123.80, Gdańsk 172.67, Holandja 359.55, Kopenhaga 119.25, Londyn 26.69, Nowy Jork 5.30 1/8, Paryż 34.94, Praga 22.01, Szwajcarja 172.33, Sztokholm 137.60, Włochy 45.26, Berlin 207.25. Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.28 i 1/4, rubel złoty 4.58 3/4, dolar złoty 8.915, gram czystego złota 5.9244.

Marka niemiecka w obrotach prywatnych 200, funt szterlingów w obrotach prywatnych 26.66.

Papiery procentowe: budowlana 44.15, stabilizacyjna 67.25, premjowa dolarowa 53.25, konwersyjna 65, kolejowa konwersyjna 58. Listy zastawne i obligacje banków państwowych bez zmian.

Bank Polski 86.25, Cukier 19, Lilpop 9.50, Ostrowiec 21.25, Starachowice 10.35.

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych niejednolita, dla akcyj przeważnie słabsza.

W obrotach prywatnych pożyczka dillonowska 8.85, 7 proc. Warszawy 63.50.

Po zamknięciu kroniki

51 PYTAŃ DLA PRZYSIĘGŁYCH.

O godz. 18 wznowiono rozprawę przeciwko mordercom służącej Garncarzówny i ogłoszono pytania dla ławy oskarżonych. Jest ich rekordowa liczba 51 na 12 i pół stronach pisma maszynowego. Na każdego z oskarżonych przypada 17 pytań. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dopiero w sobotę wieczorem. Rozprawę środową zakończono koło godziny 20.

Genewa, 27 czerwca. (Telf. wł.). Dziś rozpoczęła **się specjalna** konferencja węglowa, celem **ułatwienia ratyfikacji konwencji z 1931 r. o czasie pracy w kopalniach węglowych, względnie dla jej rewizji.** Udział biorą delegaci Anglji, Francji, **Polski, Belgji, Holandji i Czechosłowacji,** gdy natomiast **Niemcy, zaproszone do** udziału przysłania delegacji **odmówiły.**

Przedstawiciele **Anglji, Holandji i Belgji** uzależnia ratyfikację konwencji od jej rewizji.

——oo——

O czem piszą inni?..

Poświęcenie sztandaru „Legjonu Młodych".

W odpowiedzi na twierdzenie konserwatywnego „Słowa" (Wilno), że nie jest odpowiednią rzeczą święcić sztandar takiej organizacji, jak „Legjon Młodych". — Ks. Makarewicz, który ten sztandar w Wilnie poświęcił, zamieszcza w „Słowie" wyjaśnienie z którego przytoczyć warto następujący wyjątek:

„Znam dobrze „Państwo Pracy" i ideologję „Legjonu Młodych" przez to czasopismo reprezentowaną. Na odprawienie Mszy św. i poświęcenie sztandaru, o co usilnie prosiło prezydjum zjazdu „Legjonu Młodych", zgodziłem się nie lekkomyślnie i bez głębszego zastanowienia. Wiedziałem zgóry, że ściągnę zarzut za poświęcenie, ale i odmowa miałaby takiż skutek tylko z innej strony. Wówczas zarzuconoby mnie odtrącenie **skłaniającej się do Boga i Kościoła młodzieży**, co nie byłoby też ani zaszczytnem, ani wskazanem.

Wolałem więc wybrać pierwsze i znieść raczej zarzut stawiany kiedyś Chrystusowi, że obcuje i jada z grzesznikami, niż błądzących, lecz zwracających się do Kościoła — szczerze czy obłudnie to już ich rzecz — odtrącić".

Byłoby to wszystko w porządku, gdyby młodzież z „Legjonu Młodych" naprawdę skłaniała się „do Boga i Kościoła". Na to jednak Ks. Makarewicz nie dostarczył dowodu... W tymsamym numerze „Słowo" pozwala sobie w związku z poświęceniem sztandaru „L. Ml." na niesmaczne uwagi, pod adresem duchowieństwa katolickiego we wstępnym artykule. Nie wiemy, co „Słowo" chce przez to osiągnąć.

Nowe obelgi pod adresem „Czasu",

Jeszcze ciągle odzywają się echa wystąpienia „Czasu przeciw obozom izolacyjnym. „Państwo Pracy" (organ „Legjonu Młodych") uczuło się dotknięcie jego zestawieniem „bojówek" ukraińskich z „endeckiemi" i „Legjonu Młodych" na tle sprawy zamordowania śp. min. Pierackiego.

„Jak śmie — zapytuje „Państwo Pracy" — pierwsza lepsza, pisująca w „Czasie" kanalja (!) sugerować opinji publicznej możliwość związku Legjonu z osobą mordercy śp. ministra Pierackiego?

Czy rzekoma przynależność konserwatystów „czasowych" do obozu upoważnia ich **tem samem do miotania oszczerstw na organizację, która jest bezpośrednim spadkobiercą Legjonistów Marszałka Piłsudskiego i Peowiaków?**

Chcemy wiedzieć, co sądzi nasz obóz o brudnym, podłym i nikczemnym artykule „Czasu", bo jakkolwiek nigdy nie poczuwaliśmy się do żadnego związku z konserwatystami — nie znaczy to, abyśmy bezkarnie puszczać mieli najwyższe, najplugawsze obelgi".

„Państwo Pracy" o tyle nie ma racji, że „Czas" — o ile sobie przypominamy — domagał się likwidacji bojówek „Legjonu Młodych" nie z powodu ich związku z zamordowaniem ś. p. min. Pierackiego, ale z powodu ich awantur. Więc nie było powodu do występowania aż w takim tonie!... Ale **traktowanie konserwatystów w sposób najbardziej obelżywy weszło już w tradycję pewnych kół sanacji.**

Burzliwy kongres Zw. Naucz. Polsk.

„Gazeta Polska" zdając sprawę z odbytego kongresu Zw. Naucz. Polskiego twierdzi, że wprawdzie było „źle", ale skończyło się „dobrze". Agitacji socjalistów przypisuje uchwalenie votum nieufności dla Zarządu Głównego. Ale — pisze —

„po tym mało obliczalnym wybuchu przyszło otrzeźwienie: **zamiast votum nieufności przyszło votum zaufania** i udzielenie absolutorjum zarządowi. Dawny zarząd główny pozostał".

Ponadto „Gazeta Polska" cytuje uchwałę kongresu, że Z. N. P. „deklaruje gotowość współpracy z rządem".

Inaczej sprawę przedstawia „Robotnik"... O uchwaleniu votum ufności dla Zarządu nie pisze, natomiast oświadcza:

„Zarząd — **mimo otrzymania votum nieufności** — nietylko nie ustąpił, ale sterroryzował Zjazd i zapewnił sobie panowanie nad masami nauczycielskiemi na nowe dwa lata. O podszewce moralnej tego zwycięstwa niechaj mówią takie fakty, jak cyniczne **straszenie buntujących się delegatów obozami izolacyjnemi**, a całego Zjazdu delegatów rozwiązaniem Związku przez władze, względnie rządami komisarza w Związku".

Kto ma rację?

Po powrocie z litewskiej wycieczki..

NA MARGINESIE POBYTU P. PRYSTORA W KOWNIE.

We wtorek, 19 czerwca br. w chwili, gdy opinja publiczna kraju nie bez troski uwagę swą zwracała głównie ku trumnie tragicznie zmarłego ministra spraw wewnętrznych śp. Br. **Pierackiego**, w nawale materjału telegraficznego, dostarczanego — jak zwyczajnie — przez Pol. Ajencję Telegraficzną, poprostu jakgdyby się tylko przemknęło, rzucone pozornie **gdzieś** na marginesie czegoś krótkie doniesienie, zawierające zaledwie tych kilka słów:

„Ryga, 19 czerwca. (PAT). Z Kowna donoszą, iż wczoraj przybył tam b. prezes rady ministrów p. A. Prystor".

Z powodzi innych doniesień tę lakoniczną notatkę podaliśmy jednak czytelnikom naszym na naczelnem miejscu „Głosu Narodu", niewątpliwie słusznie zaznaczając w ten sposób, że **zdarzenie, o którem mowa, nie jest czemś zwyczajnem i codziennem.**

W dniach następnych łamy pism polskich i zagranicznych zapełniły się też istotnie dalszemi doniesieniami na ten temat, przyszły wywiady i wyjaśnienia, zaprzeczenia, to znów uzupełnienia, których konkluzją wedle półoficjalnego „Kurjera Porannego" jest, że

„karta w historji stosunków polsko-litewskich została przewrócona".

Czy tak jest istotnie i co pobyt tak bardzo ustosunkowanego b. premjera polskiego p. A. **Prystora** na Litwie rzeczywiście oznacza, **okaże oczywiście przyszłość**. Trudno też już dzisiaj powiedzieć, ile w ocenie podanej przez wspomniane warszawskie pismo prorządowe **jest przesady**; prawdą jest w każdym razie, że

P. pułk. Prystor.



odwiedziny kowieńskie dokonały się wśród okoliczności, uprawniających niejeden domysł.

Przedewszystkiem to, że b. wysoki dygnitarz polski i mąż zaufania czynnika najmiarodajniejszego w Polsce nietylko uzyskał wjazd do Litwy, normalnie wykluczony dla zupełnie nawet niepolitycznej osobistości polskiej. Ponadto pobyt p. Prystora w Kownie i okolicy **przeciągnął się od 18-go do 24-go czerwca br.**, stając się — wedle zapewnień — sensacją dla Litwy i Polski głównie dlatego, że w przeddzień odjazdu tj. 23 bm. gość polski, występujący zasadniczo „prywatnie" i niejako incognito **został nawet przyjęty przez prezydenta Litwy p. Antoniego Smetonę**, z którym konferował „w cztery oczy" niemal przez całą godzinę, odbierając wysokie honory. Wszak przed bramą pałacu prezydenckiego **warta prezentowała broń**, gościa przybywającego samochodem na wstępie powitano zgodnie z **„protokołem"** przez adjutanturę prez. Smetony, a w ten sam sposób odbył się jego odjazd i pożegnanie. Wrócił też p. Prystor do Polski nie „obowiązkową" dla wszystkich pasażerów „polskich" ogólną drogą kolejową przez Rygę (Litwa zerwała w 1920 r. wszystkie połączenia bezpośrednie), lecz samochodem **wprost na najbliższy polsko-litewski punkt pograniczny** via Szyrwinty.

Podkreśla się także ten szczegół, że gość polski konferował z min. spraw zagran. **Łozorajtisem** i min. spraw wewn. **Rustejką** (dwukrotnie), odwiedzając ich w ich siedzibie, że podejmował śniadaniem dziennikarzy polskich i litewskich i niejedną godzinę spędził na poufnych rozmowach z litewskim obywatelem a krewnym marsz. Piłsudskiego, **Dr. Włodzimierzem Zubowem**, o którego niedawno pobycie w Polsce i konferencjach w Belwederze **dosyć tajemniczo szeptano u nas czas dłuższy.**

Czy to wszystko istotnie oznacza, że w dn. 18—24 czerwca 1934 r. **„została przewrócona"** (wolelibyśmy — odwrócona —) karta stosunków polsko-litewskich od czasu ugody **Suwalskiej**? Że znaleziono wreszcie **modus vivendi**, którego brak odczuwamy w Polsce od przeszło 15 lat?

Trochę w odpowiedzi na te pytania, a trochę dla zadowolenia prasy litewskiej udzielił p. Prystor litewskim dziennikarzom następującego wyjaśnienia:

„Przyjechałem tu w charakterze **prywatnym**, pragnąc otrzymać garść informacyj, dotyczących **niektórych bliskich mi osób**, które w czasie wielkiej wojny zginęły w okolicach Czekiszek. W związku z tem stoją moje wycieczki w tę stronę. Wszystkie inne wycieczki, o których doniosły niektóre dzienniki litewskie i zagraniczne, są **zwykłym płodem fantazji.**

Korzystając z okazji, pragnąłem **zaspokoić i inne życzenia**, mianowicie zobaczyć po blisko 30 latach Litwę, zwłaszcza Kowno i porównać je z tamtem przed laty. Jestem wdzięczny władzom litewskim za to, iż ułatwiły mi zrealizowanie obu celów. Nazajutrz po moim przyjeździe oraz w przeddzień wyjazdu miałem **przyjemność osobiście podziękować za to rządowi litewskiemu** w czasie mojej wizyty u min. spraw wewn. płk. Rustejki. Porównanie między dawnem a obecnem Kownem daje wyraz tym wysiłkom, jakich państwo litewskie w krótkim czasie od wojny światowej dokonało. Wysiłki te widać w budownictwie, muzeach, zbieraniu pamiątek historycznych, pielęgnowaniu rodzimej kultury itd. Na tym skrawku wsi, który oglądałem, widać względny dobrobyt, pięknie zapowiadający się urodzaj i ładnie utrzymane drogi. Zwiedzanie muzeum wojskowego **zrobiło mi szczególną przyjemność**. Dwa razy byłem obecny na wieczornej uroczystości opuszczania chorągwi i **na modlitwie za poległych**. (Uroczystość ta odprawiana jest przez inwalidów wojskowych). Wogóle inwalidów, jak widać otacza się tu troskliwą opieką. **Zaznajomienie się z muzeum wojskowem** oraz poznanie warsztatów inwalidzkich zawdzięczam **miłej uprzejmości** gen. Nagiewiczinsa i mjr. Szostakauskasa.

Najbardziej wszakże miłe mam wspomnienia, jakie wyniosłem ze spotkania z najwybitniejszemi czynnikami państwa litewskiego, prezydentem Smetoną oraz ministrem spraw zagr. Lozarajtisem".

Tyle i **ani słowa** więcej. Ani słowa ani cienia nawet czegoś, coby upoważniało do przypuszczeń, że w stosunkach polsko-litewskich jaka **„karta została przewrócona".**

Litwa trwa od 15 lat w swym swoistym uporze, który tam stał się **tradycją i racją stanu każdego rządu**, z jakiejkolwiek onby wyszedł strony. Zmieniały się też te rządy i w ciągu tego czasu niejeden raz, odchodzili jedni i przy-

B. premjer litewski Tubelis



którego upadek poprzedził przyjazd p. Prystora, co szeroko komentowano.

chodzili inni ludzie, ale Woldemaras czy Zaunius, Sidikauskas czy Tubelis lub dzisiaj Lozarajtis czy Smetona nie zmienili swego poglądu na sprawę **polską** a ściśle mówiąc wil[...] chociaż widzą, że polityka Litwy od lat [...] szła na ślepy tor, a gospodarczo popych[...] do ruiny.

Najboleśniejszem jest zaś to, że **maksymalizm litewski jest niezdolny do żadnego kompromisu.** Trudno zaś przewidzieć, a właściwie łudzić się, że lud litewski, który inaczej patrzy na te sprawy, w bliskim czasie przyjdzie tam do głosu. W takich zaś warunkach nawet najlepsza wola strony drugiej — p. Prystorowi odmówić jej niepodobna — nie poradzi. A jak trudna jest sprawa litewska, wie każdy, kto się jej bezpośrednio dotknął. Dzisiaj może nawet bardziej niż dawniej, odkąd ziemia litewska

stała się przedmiotem targów pewnych

Skoro zaś tak, to wyjazd p. Prystora na Litwę był niewątpliwie wydarzeniem niecodziennem i może jeszcze jednym z naszej strony **aktem dobrej woli**, nie sądzimy jednak, aby coś w istotnym stanie rzeczy uległo zmianie. Z Litwą nie możemy dotąd uzyskać ani tzw. **małego obrotu granicznego** i ani nawet rzeczy tak ludzkiej jak **wymiana więźniów czy jeńców**, o co zabiega tak zasłużony Czerwony Krzyż.

Ludzie zostali ci sami, choć odmieniły ich czasy. **(ab.)**

Wszyscy żydzi mogą się zmieścić nad Jordanem!

„Nowy Dziennik" cytuje oświadczenie jednego z polityków angielskich, posła Proctora.

„który niedawno — pisze organ sjonistyczny — powrócił z podróży po Palestynie, pełen uznania dla żydowskiego dzieła odbudowy. Poseł Proctor wywodził, iż polegająca na ograniczaniu imigracji polityka rządu palestyńskiego krępuje postęp Palestyny. **Palestyna wraz z Transjordanją** — oświadczył poseł Proctor — **jest w stanie wyżywić 18 miljonów ludności".**

Oby tylko — 1) podane cyfry były rzeczywiste, — 2) a żydzi zechcieli powtórzyć **wyjście z „domu niewoli".**

Barthou w niełasce u Węgrów.

Budapeszt, w czerwcu.

W węgierskiej polityce, prasie i opinji publicznej rozpętała się gwałtowna burza protestów przeciwko oświadczeniom które francuski minister spraw zagranicznych, Barthou, złożył podczas swej podróży po Siedmiogrodzie i na uroczystem posiedzeniu rumuńskiego parlamentu. W pierwszym wypadku chodziło o wywiad którego p. Barthou udzielił w pociągu sprawozdawcy rumuńskiego „Adeverulu" a w którym m. in. powiedział, że **Rumunja odzyskała prowincje, które do niej dawniej należały.** Już to samo powiedzenie dotknęło boleśnie Węgrów; prasa jęła pouczać Francję, że powiedzenie to sprzeczne jest z prawdą historyczną, bo np. Siedmiogród nigdy nie należał do Rumunji. Pisma węgierskie zajmują się tą sprawą w specjalnych artykułach lub artykułach wstępnych. Wzywa się też historyków, aby zaprzeczyli słowom francuskiego ministra. Prasa oficjalna zachowywała pewną rezerwę, bowiem oczywiście rzecz jest jasna, że z zastrzeżeniami należy brać słowa p. Barthou. Prasa oficjalna naznaczała, że prawdopodobnie chodzi tu o pomyłkę, albo też złośliwe przekręcenie wyrazów ministra. Inne dzienniki nie miały tych skrupułów. **Arcyksiążę Józef** zaś przy pierwszej sposobności poruszył sprawę w debacie budżetowej Izby wyższej, protestując uroczyście przeciwko powiedzeniom francuskiego męża stanu przy oklaskach całego zgromadzenia.

Sprawa zaostrzyła się po czwartkowem posiedzeniu parlamentu rumuńskiego, na którem Barthou słowa swe nietylko powtórzył, ale jeszcze podkreślił, że **„Rumuni otrzymali granice które ich granicami były, są i pozostaną".** Dalej mówił o sprawiedliwych i prawowitych granicach, których zmiana jest niedopuszczalna.

Po takim oświadczeniu rozwiały się wszelkie wątpliwości co do autentyczności słów francuskiego ministra spraw zagranicznych, wobec czego **cała opinja węgierska znajduje się obecnie w stanie silnego zdenerwowania.** O tem mówiono ponownie w Izbie wyższej, a prasa węgierska nazywa słowa p. Barthou „fałszowaniem historji". Wszyscy starają się przekonać świat, że Brthou się myli. „Pester Lloyd" wpadł na myśl odwoływać się do francuskich źródeł, każe ministrowi zaglądnąć do leksykonu Laroussa i cytuje z niego nawet długie wyjątki z rozdziału „Rumunja" i „Transylwanja".

Prasa węgierska i politycy starają się brać powiedzenia francuskiego ministra spraw zagranicznych dosłownie, chociaż na pierwszy rzut oka widocznem jest, że Barthou nie miał zamiaru wyrażać powątpiewania co do prawdziwości dat historycznych i sprzeczać się co do przynależności Siedmiogrodu w średniowieczu i w wiekach nowożytnych; miał natomiast na myśli wielką, doniosłą narodowo i etnograficznie rzeczywistość, którą wyraził krótko i lapidarnie. Barthou miał na myśli fakt, że **Siedmiogród pod względem narodowościowym od początku średniowiecza był zawsze przeważnie rumuńskim**, że kraj ten pozostał rumuńskim i w okresie najsroższego reżymu, jaki **nastąpił** po połączeniu się Siedmiogrodu z Węgrami w 1848 roku i że naturalne granice żywiołu rumuńskiego pokrywały się na zachodzie z geograficznemi granicami Siedmiogrodu, jak obecnie. Tak więc zapewne należy pojmować sens słów p. Barthou: **Rumuni odzyskali swe prowincje, które do nich należały i uzyskali granice które były ich granicami narodowemi.**

Słowa ministra Barthou dotknęły Węgrów bardzo. Prasa węgierska stara się zachować po-

zory przyzwoitości wobec francuskiego męża stanu. ale w gruncie rzeczy rzuca ministrowi słowa, które nie dadzą się wcale pogodzić z przyzwoitością. Pismo półoficjalne cieszy się wyraźnie z tego. że Barthou wprawdzie dziś jest ministrem spraw zagranicznych. ale ministrem nie będzie zawsze. Barthou. więc popadł w niełaskę u Madziarów.

Władl Karneckl.

Na ziemiach Rzplitej.

Karty kwalifikacyjne dla nauczycieli.

W ostatnim „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie ministra oświaty o kwalifikacjach nauczycielskich. Nauczyciele będą mieli specjalne karty kwalifikacyjne. Prowadzą je **inspektorzy szkół dla nauczycieli szkół bezpośrednio im podlegających** oraz wychowawczyń i kierowniczek przedszkoli. **kuratorowie i dyrektorzy dla kierowników oraz dla nauczycieli szkół bezpośrednio im podlegających. oraz minister dla dyrektorów, kierowników i nauczycieli szkół bezpośrednio mu podległych.** Oceny kwalifikacyjne składają się z opinji dwu osób powołanych do sprawowania bezpośredniego i pośredniego nadzoru służbowego nad nauczycielami. **Stopień dobry** dawny będzie dla pracy nauczyciela wybijającej się ponad poziom przeciętny, **stopień dostateczny** dla nauczycieli, których praca nie wybija się nad poziom przeciętny, i **ocena niedostateczna** dla pracy nauczycieli nieodpowiadającej przeciętnemu poziomowi. Karty kwalifikacyjne i arkusze ocen dostępne będą dla nauczycieli dla czynienia odpisów. Jeżeli ocena jest niedostateczna, władze przesyłać będą nauczycielom orzeczenia pisemne z podaniem motywów.

P. Ratajski prezydentem Poznania.

W ub. wtorek odbyło się w Poznaniu drugie zebranie Rady miasta celem wyboru prezydenta. Wybrany na poprzedniem zebraniu prezydentem **dr. Mieczkowski, nie został zatwierdzony przez władze centralne**, wobec czego trzeba było powtórzyć wybory. Wysunięto dwie kandydatury: dotychczasowego prezydenta Cyryla Ratajskiego i L. Surzyńskiego z B. B. P. **Ratajski uzyskał 35 głosów na 60 obecnych, a p. Surzyński tylko 23.**

Eksmisja 548 mieszkańców w Warszawie

Mieszkańcy ulicy Tunelowej w Warszawie, zajmujący mieszkania **w 9 domach** przy tej ulicy, spotkali się z przykrą niespodzianką: zalecono im wynieść się z mieszkań **w terminie do 4 lub 15 lipca r. b.** Liczba mieszkańców dotkniętych tą masową eksmisją wynosi 548 osób. **Domy objęte eksmisją należą do Ministerstwa Kolei.** Zostały one wykupione od dotychczasowych właścicieli z tego względu, że tereny, na których stoją, potrzebne są kolei na jej urządzenia. Niedawno w domach tych gościła komisja budowlana, która orzekła, że domy grożą zawaleniem. Mieszkańcy tych domów, to głównie robotnicy, ubodzy i w wielu wypadkach bezrobotni.

Żydzi ograbili muzeum Krasińskich.

W najbliższym czasie w sądzie w Warszawie toczyć się będzie rozprawa przeciw sprawcom zuchwałego włamania do muzeum ordynacji Krasińskich. Kradzieży dokonano w nocy z 30 na 31 października ub. roku. Nieznani sprawcy dostali się do gmachu przez dach i skradli strzelbę napoleońską i 17 cennych obrazów. Żmudne śledztwo ustaliło, że czynu tego dokonali: **Herc Tulski, Sender Szlamowicz, Hersz Kalenstein i Berek Trzaska.** Skradzione przedmioty, które miały być wywiezione do Niemiec, **przechowano narazie u pasera Szymchy Taldsteina.** Zajmował się on od kilku lat ciemnemi sprawami.

Żydowski sposób odbierania posagu.

Z kroniki warszawskiej zasługuje na wzmiankę sposób odbierania posagu, opisany przez jeden z tamtejszych dzienników. Oto w lokalu rabinatu rozegrała się niezwykła scena. Gdy już **nowożeniec Hirsch Rosenfeld i jego oblubienica Gitla Hischówna** stali pod ślubnym baldachimem, wtargnęli do lokalu **bracia pana młodego, Izrael, Jankiel i Nusym Rosenfeldowie w towarzystwie kilku jeszcze osobników.** Nusym Rosenfeld wyciągnąwszy z kieszeni groźnie wyglądający straszak, wymierzył go w baldachim i krzyknął: **„Halt, ślubu się nie daje, psiakrew!"**. Skonsternowani uczestnicy chcieli uciekać, napastnicy zagrodzili im jednak drogę i nie wypuścili nikogo z mieszkania. Gdy rabin Kahane spytał przybyłych, dlaczego nie pozwalają udzielić ślubu. Nusym oświadczył: **„Albo zaraz kilka tysięcy na posag, albo ślubu nie będzie"**.

———oo———

AFERA W RZEŹNI MIEJSKIEJ W CZĘSTOCHOWIE. W Częstochowie wykryto zakrojoną na wielką skalę aferę w rzeźni miejskiej. Afera polegała na szykanowaniu rzeźników przy kontroli bydła, które było uznane, jako nadające się do uboju **dopiero po opłaceniu się rzeźników szantarzyście, felczerowi Sekierze.** Zdarzało się, że przyjmowano nawet chore bydło, nie licząc się z ewentualnemi następstwami u konsumentów.

42 KILOGRAMY SACHARYNY W ŁÓŻKU. Policja w Wilnie wykryła szajkę przemytników. która trudniła się przemytnictwem sacharyny, sprowadzanej z nad granicy litewskiej. **Centrala mieściła się w domu Łazarza i Estery Kielbaków.** W czasie rewizji znaleziono w łóżku pod materacem 42 jednokilogramowe woreczki, napełnione sacharyną kryształową. Kiełbakowa była w stałym kontakcie z przemytnikami grasującymi na polsko-litewskiej i polsko-łotewskiej granicy.

Środowisko, z którego wyszedł morderca ś. p. Pierackiego

Dzisiejsza sanacyjna „Gazeta Polska" donosi: „Śledztwo w sprawie morderstwa ś. p. ministra Pierackiego posuwa się naprzód. Dotychczasowe rezultaty **pozwalają na ustalenie z dużem prawdopodobieństwem środowiska, z którem wiąże się przygotowanie zamachu.** Aresztowania przeprowadzone zarówno na terenie kraju, jak i zagranicą **(ze współudziałem policji niemieckiej) — objęły kilka osób, obciążonych dość poważnemi poszlakami udziału w zamachu.**

Zmiany we władzach bezpieczeństwa

W dniach ostatnich zostali urlopowani względnie przeniesieni w stan nieczynny naczelnik **wydziału bezpieczeństwa** w departamencie politycznym Min. Spraw Wewn. Kucharski, naczelnik wydz. bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu Lepkowski i komendant policji na m. st. Warszawę Edmund Czyniowski.

Wszyscy wyżej wymienieni mają nie powrócić już na swoje stanowiska. — Ogólnie łączy się te dymisje z zamachem na min. Pierackiego.

Powitanie Adrjatyku.

(Kartki z podróży motorem).

Prawdziwą ulgą było wydostanie się z pechowej Jugosławji na terytorjum włoskie. W słoneczny, sobotni poranek dobiliśmy **do granicznej Postumji.** Wioska ta oparta o wzgórza Krasu leży w malowniczej. i ciepłej kotlinie. Już z oddali powiewały ku nam trójkolorowe flagi włoskie na wysokich masztach. Wystrojeni „na ostatni guzik" strażnicy graniczni w wysokich czakach witają nas bardzo uprzejmie melodyjną włoską mową. Na porządnym posterunku jest i stacja benzynowa. kantor wymiany i zbiór przewodników ilustrowanych. Zaopatrują nas w broszurki i adresy. Żegnamy ich serdecznie.

Wspaniała — trzykrotnie od naszych szersza szosa. **wiedzie łagodnemi serpentynami na ostatnie wzgórza Krasu,** a potem spływa się po niej cichutko w dół. w dół — w stronę Triestu. Ogromne niebieskie tablice z białemi strzałami orjentują na rozdrożach. Czujemy **bliskość morza** i wyciągamy piękną szybkość. Po tygodniu tułaczki zobaczyć nareszcie szafirowy Adrjatyk! On jest głównym celem wyprawy i jego słoneczne kwieciste brzegi.

Płyniemy wśród winnic. białych osad o płaskich dachach, typowych włoskich murów — szarych oliwek. Ostatni zakręt ginie na wyniosłem wzgórzu. Forsujemy je z rozpędem i — stajemy, zamykając motor. ucinając pęd a otwierając szeroko oczy: Nisko w dole leży pół krąg szafirowego morza. Jego intensywna barwa ma w sobie coś z nierealnych, przesadzonych kartek. Bezkres ginie w dali promiennosłonecznej i zlewa się z niebem bez chmurki w jedną błękitną kulę. W ciepłej zatoce leży **port Triestu,** drzemiąc na upale. Statki tną toń morza, ciągnąc za sobą długie drogi wodne.

Stoimy i stoimy. Koloryt południowy włoski, cudny, oszałamia zupełnie. W cieniu oliwki wśród mocno pachnących kłębowisk różowego powoju rozkładamy się ze śniadaniem, by jaknajdłużej sycić oczy pierwszym a więc najmilszym widokiem morza.

Po godzinie wspaniała autostrada sprowadza nas serpentynami do miasta.

Jest samo południe. Harley idzie do cienia. a my rzucamy się na stosy brzoskwiń, rozłożonych na placu i unosimy kilo pięknych owoców za 1.20 lira (50 groszy) nad morze. Tu dopiero jest wypoczynek. Wsuwając ociekające sokiem owoce jak kapustę, zachwycamy się urokiem morza, portu, gorącego słońca.

Stoi na kotwicy biały olbrzym transatlantycki, który nazajutrz ma opływać półwysep Istrję i zabiera tanio pasażerów niedzielnych. Potężny kadłub sterczy nad nami jak wyniosła kilkupiętrowa kamienica. Na białą „Italię" rzucono napowietrzny pomost. po którym szwendają się kucharze i służba okrętowa.

Skwar spędza nas w cień ogrodu, skąd podziwiamy wille zamiejskie. czystość i barwność ruchliwego miasta, które do niedawna było portem austrjackim.

Pod wieczór. gdy nietylko chłód. ale i groźba deszczu nadciąga. wyrywamy się. by przelecieć Harlejem w poprzek półwysep Istrji — lesisto-wyżynny i dość nudny.

Gdy pociemku już dobijamy nad brzeg Adrjatyku, świeci się w dole jugosłowiańsko-włoski port: **Suszak — Fiume, na prawo Abbazia i Lovrana.**

Po krótkim. przelotnym deszczyku jest przedziwnie ciepło i cicho. W słynnej ze spokoju zatoce Abbazii znajdujemy doskonały garaż i pokoik nad nim. Z otwartego okna widać całe wybrzeże nabite światłami. punkciki świetlne na cichem morzu i gąszcz południowej roślinności: która w nocy wygląda jak fantastyczne szamerunki.

Nazajutrz jaskrawe słońce świeci wprost w oczy, zalewając już o 5-ej zwycięskiem światłem Adrjatyk. W zachwycie wschodu stoją palmy nadbrzeżne — w zachwycie podziwu stoję i ja w białem oknie.

Dziecinne wspomnienia rzucają się na mnie gromadnie. **Tu jako 4 letnie dziecko biegałam nad morzem** po cienistych alejach. W pamięci został niczem niezatarty idealny obraz o dwu tonach: szafiru i światłości. Marzyłam o tem tyle lat, by zobaczyć jeszcze raz Adrjatyk.

I oto w świetlistej powodzi słońca w koronkach palm śmieje się do mnie znowu szafir morza, taki sam, ten sam. niezapomniany. Razem z powodzią słońca rozlewa się po mnie wdzięczność dla dobrego losu. dla Opatrzności, która słucha najskrytszych marzeń człowieka...

Już wypoczęty Harley gazuje aleją nad morzem **ku Lovranie.** Chcę i ją zobaczyć tę siostrę Abbazii. mniej sławną. skromniejszą, ale większej jeszcze urody. Wille toną w kwieciu — girlandy glicynij, kaskady róż spływają po murach. Wino przeskakuje z balkonu na balkon. Włochate pnie palm szeleszczą wachlarzami głów. Jedno morze zieloności, zlewające się z zielenią lasów w jeden ton. A morze jest jasne, ciche dziś i nie pluszcze prawie o dolne skały wybrzeża. **Zatoka ta należy do najcichszych, najcieplejszych nad Adrjatykiem.** Toteż za czasów Austrji jeszcze zjeżdżały tu tłumy. Doskonały wypoczynek dla nerwów dawały im bowiem słoneczne zakątki. wciśnięte w opiekuńcze skrzydła gór.

Krótki. parogodzinny spacer Abbazia—Lovrana pochłania resztę dnia. Zabieram parę kamyczków z nad morza i trochę słonej wody, z którą tak żal się rozstać. Takby się tu chciało zostać. pobyć. wypocząć. nazachwycać się...

Ale dzięki losowi i za to.

Zabieramy nowe. słoneczne wspomnienie prócz kamyków i morskiej wody. Ono jest zawsze najtrwalsze.

MARJA SANDOZ.

Z całego świata.

Arcybiskup Salzburga potępia terror hitlerowski w Austrji.

Arcybiskup Salzburga, **ks. Ignacy Rieder,** ogłosił list pasterski, w którym dotyka obecnej sytuacji politycznej w Austrji. List ów ma tem większe znaczenie, że autor podkreśla w nim, iż występuje w charakterze biskupa niemieckiego, posiadającego historyczny tytuł „Prymasa Niemiec". Arcybiskup Rieder daje wyraz swemu głębokiemu bólowi z powodu walki bratobójczej, której widownią jest dzisiejsza Austrja i która rzuca cień niesławy na wszystkich, czujących po niemiecku i mówiących językiem niemieckim. Arcybiskup **występuje energicznie przeciwko tajnej i publicznej agitacji terorystów** i ostrzega ludność. by się nie dała wprowadzić w błąd twierdzeniem. iż te akty są usprawiedliwionym środkiem walki z nielegalnym rządem.

Papież i biskupi austrjaccy, którzy są kompetentni w kwestjach wiary i sumienia. potępili publicznie i uroczyście owe występki. List kończy się wezwaniem, by całe społeczeństwo i wszyscy bez wyjątku wyrzekli się ducha nieprzyjaźni i nienawiści i zjednoczyli swe siły w pokojowej pracy dla dobra kraju. (KAP).

Pierwszy słowacki kościół na „Zitnim Ostrowie".

Słowacy na wyspie Dunajowej. zwanej „Žitni ostrov", obchodzili w ostatnią niedzielę wielkie święto. W największej ich kolonji. utworzonej przez republikę w reformie agrarnej. w **Blahowej dedinie** (na cześć posła dra Pawła Blahy tak nazwanej). poświęcono pierwszy słowacki kościół na tej wyspie. Świat słowacki z rdzennej Słowacji reprezentowali trzej kanonicy kapituły bratisławskiej z trzech różnych stron pochodzący, a to: dr. **Okanik** (ze Skalicy), dr. **Körper** — Trenczanin i **Szrobar** — Różomberczanin. Poświęcenia dokonał ks. dr. Okanik, obok ks. Hlinki dzisiaj najpopularniejszy na Słowaczyźnie duchowny (w latach 1928—30 burmistrz Bratislavy). Koloniści są wszyscy członkami oświatowego Spolku svateho Vojtecha w Trnawie i reprezentant Spolku ks. dr. Körper podkreślił w kazaniu znaczenie prasy i książki w kulturalnem dziele dla osadników. — Święto kościelne, wyznaniowe. było świętem narodowem i państwowem dla osadników. żyjących w otoczeniu madziarskiem. (m)

Ostre zarządzenie w Hesji

przeciw katolickim związkom i dziennikom.

„Voelkischer Beobachter" donosi o rozporządzeniu heskiego ministra, skierowanem przeciwko związkom i dziennikom katolickim. Rozporządzenie zabrania „w interesie spokoju, bezpieczeństwa i porządku" członkom związków katolickich **występować w ugrupowaniach, nosić odznaki związkowe i umundurowanie.** Dzienniki nie mogą zawierać żadnych dodatków religijnych, a **tygodnik „der Katholik" zostaje zawieszony na trzy miesiące.**

Zgon sławnego konwertyty.

W Halle w Niemczech zmarł **w 79 roku życia,** ceniony historyk, **prof. Albert von Ruville,** którego nazwisko odbiło się w całym świecie głośnem echem przed 25 laty. Po szeregu prac z historji niemieckiej i angielskiej prof. Ruville w 1909 r. zaskoczył cały świat naukowy nawróceniem do Kościoła katolickiego. **Nawrócenie swe uzasadnił ś. p. Ruville w publikacji „Zurueck zur heiligen Kirche",** która doczekała się olbrzymiego nakładu w szeregu wydań w ośmiu europejskich językach (m. i. i w polskim).

Pociąg ze śpiącym maszynistą.

Na szlaku między stacjami **Ramnicul a Garat** w Rumunji, wydarzył się wypadek. który jedynie szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnął za sobą poważnych ofiar. Mianowicie pociąg osobowy. który zatrzymuje się o godzinie 10-tej na stacji Rosetti, **minął budynek stacyjny bez zatrzymania i bez jakiegokolwiek sygnału,** pędząc całą parą przed siebie. Zaniepokojona służba kolejowa z Garatu. która została zawiadomiona o wypadku. wysłała natychmiast za pędzącym pociągiem t. zw. „pościgową" lokomotywę. z której udało się maszyniście przeskoczyć na pędzący ciągle z niesłabnącą szybkością pociąg. Z trudem dotarto do lokomotywy pędzącego pociągu. gdzie **znaleziono maszynistę, śpiącego z linką sygnałową w ręku.** Obudzony maszynista podał. że w czasie jazdy został napadnięty przez zamaskowanych osobników. którzy go uśpili. Dochodzenia wykazały jednak, że **podpił on sobie przed służbą** i będąc mocno „pod datą", zdrzemnął się, pozostawiając pociąg na łasce losu.

———o———

PRZYCZYNA ZAMACHU NA GANDHIEGO.

Z Poony donoszą o **nowym zamachu na Gandhiego,** który jednakże z zamachu wyszedł cało. Zamachu dokonano z okazji **uroczystości,** urządzonej w ratuszu w Poonie na cześć Gandhiego. Przybywającego na uroczystość Gandhiego miała powitać muzyka. która przez pomyłkę poczęła wcześniej grać. **Zmyliło to sprawców zamachu.** Myśląc, że zajeżdżające auto wiezie Gandhiego **sprawcy rzucili bombę, która wybuchając zraniła 7 osób ciężko 9, w tem 4 dzieci — lżej.** O sile wybuchu świadczy fakt. że jedno koło od samochodu zostało zupełnie oderwane. **Gandhi tymczasem jechał w drugiem aucie, które** przybyło pod ratusz dwie minuty później. **Pięciu sprawców zamachu zdołano aresztować.** Fakt, że Gandhi wyszedł cało wywołał wśród Hindusów wielkie wrażenie.

W wywiadzie z dziennikarzami **Gandhi tłumaczy wczorajszy zamach na siebie jako wyraz protestu** przeciwko jego stanowisku, potępiającemu akcję terorystów.

———oo———

TYLKO 200 STUDENTÓW ŻYDÓW W BERLINIE. Z nieoficjalnych danych statystycznych wynika, że liczba studentów-żydów na wyższych uczelniach berlińskich, **która dawniej sięgała 1500, wynosi obecnie zaledwie około 200 osób.** Największy jest spadek liczby żydowskich słuchaczy medycyny i prawa. Przypuszczać należy. że na wyższych uczelniach prowincjonalnych spadek liczby słuchaczy żydowskich jest jeszcze większy.

Z malarskich wystaw szkolnych.

Z pośród krakowskich prywatnych szkół malarskich bogatym i wartościowym rocznym dorobkiem prac swych uczniów mogła się wykazać świetnie prowadzona szkoła znanego artysty malarza **Alfreda Terleckiego.** Zasadniczym problemem studjum jest w niej, jak zresztą w każdej szkole malarskiej, studjum aktu, następnie portretu, pejzażu i martwej natury. Po rezultatach pracy całorocznej uczniów każdy musi nabrać przekonania do metody nauczania kierownika szkoły i jego wybitnych zdolności pedagogicznych. Na stronę techniczną malarstwa zwraca on troskliwą uwagę i uczy przyszłych adeptów sztuki uczciwego rzemiosła malarskiego, poza jego artystycznymi walorami. Wielką zaletą szkoły jest to, że w jej programie specjalnie uwzględnia się i **wychowanie moralno estetyczne** przez pogadanki i odczyty, urządzane przez wybitnych specjalistów, które dobrze wpływają na wyrobienie u uczniów ideowego nastawienia w sztuce i w życiu i wyrobienia u nich poczucia odpowiedzialności. Nie jest w niej pominiętą strona wychowania fizycznego i sportowego studjującej w szkole młodzieży. Prof. Terlecki, który przez cały dzień spędza czas wśród swych uczniów, zabiera ich latem w każdą niedzielę i święto na bliższe i dalsze wycieczki pleinairowe, a w czasie zimowych wakacyj stale urządza w Zakopanem dla swej szkoły kurs jazdy na nartach, połączony ze studjowaniem przepięknego zakopiańskiego pejzażu zimowego.

Należy stwierdzić, że szkoła Terleckiego wyrobiła sobie zasłużone uznanie i rozgłos w Polsce i garną się do niej uczniowie z rozmaitych połaci naszego kraju.

Szkoła posiada wszystkie przywileje wyższych uczelni artystycznych państwowych. — Nauka w niej trwa 3 lata. Wykładają i uczą w niej najwybitniejsi profesorowie specjaliści.

Obok trzechletniego programu szkolnego jest urządzony osobny kurs wieczorny, kurs rysunku i modelowania dla dzieci i młodzieży i kurs zdobnictwa.

Tak zatem dzięki pięknej inicjatywie i energji jednostki, bez żadnej pomocy państwowej czy społecznej, od lat szerzy ta pożyteczna szkoła malarstwa zdrową myśl artystyczną w kraju, przyczyniając się tem samem do utrwalenia naszej kultury duchowej.

S. M. M.

Kino.

Z kin krakowskich

WANDA. „Pilnuj swego męża". Obraz ten należy do najciekawszych filmów bież. sezonu. Z tytułu możnaby wnioskować, że jest to jakaś niewymyślna farsa. Tak jednak nie jest, choć znajdujemy w tym filmie sporo komicznych, niewybrednych, lecz nigdy nie popadających w trywjalizm, scen. Natomiast psychikę bohaterów tej komedji przeprowadzono nader logicznie i konsekwentnie. Scenarjusz umiejętnie splata humor ze zgrozą. Najsłynniejsza para aktorów charakterystycznych: Maria Dressler i Wallace Beery ukazują kreacje tętniące życiem i pulsujące uczuciem. Duet Dressler—Beery — to koncert mistrzowskiej gry, pozostający długo w pamięci publiczności. Reżyserja M. le Roy'a na wysokości zadania.

SZTUKA. „Podwójny program humoru", — Jest to dowcipna komedja, w której oglądamy znanego komika Slima Summerville. Rozkoszny ten aktor występuje tym razem w roli sprzedawcy gumy do żucia, który znalazłszy się na pokładzie okrętu, odgrywa wobec żony rolę bosmana, Slim marzy o własnym statku, żona zaś fantazjuje o nabyciu promu. Powstają stąd niezliczone pomyłki i nieporozumienia, zakończone oczywiście, — jak to w każdej farsie bywa, — „happy endem". Obok przedstawiciela najczystszego humoru, Slima, zwraca uwagę dyskretną grą popularna ongiś komiczka amerykańska, Zazu Pitts. Sceny zbiorowe wyreżyserowane starannie i pomysłowo.

Jak żydzi „zdobyli" Algier dla Francji.

„Poprostu jeden z Kohnów".

W pięknej książce o Algierze („Algier, kraj i ludzie". Lwów, Książnica—Atlas, 1934, str. 243 i kilkanaście fotografij) krakowski sociolog, **dr. Jan St. Bystroń, prof. U. J.,** kreśli między in. niezmiernie zajmujący obraz podboju Algieru przez Francję. Podbój podbojem — zawsze jest zajmujący, zwłaszcza w takim kraju, jak arabski Algier. Ale — rzecz szczególna — w tym podboju ciekawą rolę odegrali żydzi. Czy zaszczytną, nie wiadomo, ale za to bardzo korzystną dla siebie... Podbój trwał lat 17, a zaczął się około r. 1830. I oto, w jakich warunkach!

„Historja zdobycia Algieru — pisze prof. Bystroń — zaczęta niemal operetkowo.

Michel Coen Baczi, czyli **poprostu jeden z Kohnów,** właściciel domu handlowego w Livorno (Włochy), otwiera w Algierze około roku 1770 kantor. W kilkanaście lat później jego najstarszy syn Józef **wraz z braćmi Mordochejem, Salomonem i Jakóbem oraz synem Dawidem** tworzy spółkę z szwagrem swym, **również żydem z Livorno,** Neftalim Bon Djenak, zwanym najczęściej Busnach. Spółka „Baczi i Busnach" rozwija się pomyślnie. Baczi prowadził geszeft, a Busnach prowadził politykę (wywiad polityczny). Interesy nie były złe. Bej z Constantine (w Algierze) pragnie żonie swej sprawić wspaniały prezent: Busnach ofiaruje mu **diadem, oszacowany na 300 tys. franków, a kupiony podobno za całych 30 tys. w Paryżu.** Bej nie ma pieniędzy, więc płaci mu zbożem, licząc **miarkę po 4 franki;** dom handlowy Baczi i Busnach odsprzedaje zboże Francji **po 50 franków;** razem — 3 i pół miljona dochodu.

Dom handlowy rozwija się coraz pomyślniej: tworzy filje w Marsylji, Genui, Neapolu, Smyrnie, Aleksandrji. Busnach ma ogromne wpływy; nazywano go królem Algieru. Potęga domu B. i B. doprowadza do ruiny francuskie kompanje handlowe, które nie zdołały wytrzymać konkurencji chytrych polityków z Livorno. Zaczynają się w tym czasie **wielkie tranzakcje zbożowe.** Francja potrzebuje zboża, kupuje je więc w Algierze, oczywiście w spółce B. i B., no i oczywiście też bardzo drogo... — Transporty zboża przychodzą do Marsylji, ale najczęściej obrabowane; to **firma (B. i B.) wysyłająca towar nasyła na swoje okręty korsarzy, którzy konfiskują zboże; towar wraca do kupców, którzy go jeszcze raz sprzedają".**

Długi rządu francuskiego na rzecz tych geszefciarzy rosną. Jakób Baczi osiada w Paryżu **tylko po to, by pilnować dłużnika.** Wreszcie ustalono wysokość należności. Wynosi ona po r. 1815 już **2 milj. 300 tys. funtów.** Część wypłacono a conto. Żydzi „świetnie zarobili, gdyż zboże, którem ostatnio handlowali, nabyte było u beja na kredyt: **bej oczywiście nigdy grosza nie zobaczył".**

Potem naszym żydkom zaczęło się gorzej powodzić. Ludność zaczęła się oburzać. Busnach zginął z ręki janczara, zabito też i beja — protektora żydów. Nowy bej „skonfiskował majątek domu B. i B., szefów zaś wsadził do więzienia, ale z czasem ich do łaski przywrócił. Zboże tymczasem eksportowano nadal, a korsarze odbierali je w dalszym ciągu: **długi francuskie rosły i doszły do sumy 24 milionów.** Po długich targach zapłacono gotówką 7 miljonów. Bej, jak można było przewidywać, nie dostał znowu grosza".

„Od tej chwili **wypadki idą już bardzo szybko:** bej Hussein zawrzał gniewem i kazał Jakóba Bacziego, podówczas naczelnego szefa spółki, wtrącić do więzienia. **Konsul francuski Deval interwenjuje;** bej, któremu znudziło się to wieczne krętactwo, **palnął konsula miotelką na muchy, którą trzymał w ręce, i poprostu wyrzucił za drzwi.** Działo się to w r. 1827".

Historycy, dbający o prestige konsula francuskiego twierdzą, że **nie była miotelka, ale — wachlarz.** Miotła, czy wachlarz, wszystko jedno. W każdym razie faktem jest, że **od tej niefortunnej interwencji francuskiego konsula na rzecz żydów zaczyna się nowy rozdział historji Algieru:** Francja stawia bejowi ultimatum, potem zarządza blokadę Algieru. Hussein kapituluje i **Francja dzięki awanturze arabskiej beja z domem handlowym żydowskim wchodzi w posiadanie Algieru,** który w. 19. skolonizowała i kulturalnie podniosła.

15-ta rocznica traktatu wersalskiego.



Zdjęcie przedstawia historyczne posiedzenie plenarne konferencji wersalskiej, na którem zmieniono nieco polityczne oblicze Europy. Podpisanie Traktatu Wersalskiego odbyło się w dniu 28-go czerwca.

Stosunki w Akademji Sztuk Pięknych

MUSZĄ ULEC GRUNTOWNEJ REFORMIE!

Zamieszczone przez nas uwagi o traktowaniu sprawy klasyfikacji i wychowania Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie — uwagi nadesłane nam ze sfer pedagogicznych na marginesie toczącego się procesu kryminalnego, wywołały żywy oddźwięk i wyrazy solidaryzowania się z naszem stanowiskiem opinji społeczeństwa. Podajemy niżej jeden z otrzymanych w tej sprawie listów. Są one razem wzięte dowodem, że sprawa **gruntownego zreformowania stosunków w tej uczelni dojrzała i że winna być jaknajrychlej przeprowadzona,** w przeciwnym razie Kraków może wogóle utracić tę placówkę naukową, która była niegdyś i mogła być nadal pożyteczną dla rozwoju kulturalne-

się w niej młodzieży atmosferę, dającą tak smutne rezultaty, jak te, które widzimy obecnie na sali sądowej.

Nadesłany nam list brzmi:

go miasta a dziś niestety **stwarza dla uczącej**

„W związku z procesem b. studentów Akademji Sztuk Pięknych, — morderców z ul. Potockiego, a stanowiskiem świadków — Profesorów — wychowawców tejże Uczelni (wypowiedzianem w czasie przewodu sądowego), — na łamach Szanownego Pisma pojawiły się głosy opinji publicznej dające wyraz poważnego zaniepokojenia.

— Opinja publiczna jest rzeczywiście głęboko zaniepokojona!

Stanowisko pp. Profesorów przy stawianiu not i nagród „nie dla zdolności a dla zachęty" stanowi coś tak niesłychanego w dziejach nauczania i wychowania szkolnego że jedynie tłomaczyć stan ten można ostatecznym brakiem zainteresowania i przygotowania do zawodu nauczycielskiego, wychowawcy!

Proces wykazuje, że studenci w czasie pobierania stypendjów oraz innych świadczeń z grosza publicznego być mogli i byli zainteresowani „rakami" i całkowicie zaabsorbowani „twórczością" która w afekcie zaprowadziła ich bez przeszkód na ławę oskarżonych!

Żaden pedagog i wychowawca podobnego „systemu" w kwalifikacji nie jest w stanie uznać za właściwy — a jedynie prowadzący do chaosu i dezorjentacji studentów!

Żaden też pedagog nie może spodziewać się dodatnich efektów w nauczaniu bez wglądu w życie pozaszkolne studenta i wywieraniu wpływu etyczno-obywatelskiego na duszę młodego człowieka oddanego jego nauczaniu i opiece.

W toku przesłuchania obu studentów Akademji Sztuk Pięknych — jak brzmiały sprawozdania z rozpraw — wyszło na jaw, że ci ludzie nie mieli innych zainteresowań w życiu ponad zbrodnię.

W murach gdy pracowali, nauczali i wychowywali Matejko, Wyspiański, Malczewski, stan podobny nie mógł zaistnieć — gdyż inny był system nauczania a tem samem i stawiania klasyfikacyj.

Dr. B. B.

Sport.

Prasa angielska o Tłoczyńskim.

Prasa angielska zamieszcza bardzo życzliwe wzmianki o grze Tłoczyńskiego z Crawfordem na kortach Wimbledonu.

Dzienniki podkreślają, że w trzecim secie **Tłoczyński,** prowadząc 5:4, **był bliski wygrania set.** Niestety, nieprzyzwyczajenie do gry na kortach trawiastych, nie pozwoliło mu na zdobycie tego zwycięstwa.

Dzienniki angielskie ze zdziwieniem stwierdzają, że Tłoczyński odbył **czterodniową podróż morzem i przybył do Wimbledonu tak późno, iż nie pozostało mu czasu na trening.** Dzienniki podkreślają również, że mistrz Polski ma zadatki na jednego z najlepszych graczy tenisowych na świecie. Winę późnego przyjazdu Tłoczyńskiego ponosi Polski Związek Tenisowy, który dla oszczędności wysłał naszego tenisistę późno i marnym statkiem (2 tys. ton) z Gdyni do Londynu.

Ostatnie mecze ligowe pierwszej rundy

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi w pierwszej rundzie dobiegają końca. Do rozegrania pozostały jeszcze następujące spotkania:

29 bm. w Krakowie **Garbarnia — Pogoń i Podgórze — Warta;** w Warszawie: **Legja — Wisła.**

1 lipca: w Krakowie: **Garbarnia — Warta,** we Lwowie: Pogoń — Ruch, w Warszawie: **Legja — Cracovia.**

8 lipca: w Krakowie: **Cracovia — Strzelec i Garbarnia — Wisła.**

9 lipca: LKS — Legja w Łodzi.

15 lipca: w Warszawie: Warszawianka — LKS, na Śląsku: Ruch — Polonia, w Siedlcach: **Strzelec — Garbarnia.**

Wielki sukces Szwedów w Warszawie.

We wtorek rozegrano **finałowe walki w turnieju szermierczym na szpady** o indywidualne mistrzostwo Europy.

Turniej zgromadził na planszy w Dolinie Szwajcarskiej najlepszych **dwunastu szpadzistów Europy,** którzy w dniu poprzednim przeszli przez walki eliminacyjne i półfinałowe. — Rozgrywki finałowe przyniosły **olbrzymi sukces szpadzistom szwedzkim, którzy zajęli miejsca: drugie, trzecie i piąte.**

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Europy zdobył Węgier **Dunay.** Drugie miejsce i tytuł wicemistrza wywalczył szwedzki szermierz **Dyrssen.**

Trzeciem miejscem podzielili się: **Szwed Drakenberg i Włoch Ragno.**

Na piątem miejscu sklasyfikował się **Szwed Thofelt.**

——oo——

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 28: Ireneusza b. m., Marceli, Pawła.
Wschód słońca 3.16, zach. 20.01.
Długość dnia 15 godzin 53 min.
Piątek 29: Piotra i Pawła ap., Benedykty.
Wschód słońca 3.16, zachód 20.01.
Długość dnia 15 godzin i 52 min.

—oo—

UROCZYSTOŚĆ SPORTOWA W ZAKŁADZIE BRACI ALBERTÓW. Koło towarzysko-sportowe „Salwator" przy zakładzie wychowawczym Braci Albertynów w Krakowie, urządza w dniu 29 bm., na własnem boisku obok Rudawy — uroczystość, poświeconą wychowaniu fizycznemu. Program przewiduje: rano Mszę św. w kaplicy zakładowej i poświęcenie kajaków sekcji żeglarskiej, defiladę drużyn na boisku, biegi, ćwiczenia rytmiczne, wręczenie odznak strzeleckich P. O. S. i zawody sportowe.

O OCHRONĘ DRZEW ULICZNYCH. Zarząd miejski zwraca się z gorącym apelem do właścicieli realności przy ulicach zadrzewionych, by w interesie ochrony przyrody i ogólnej zdrowotności wydali zarządzenia podlewania drzew przynajmniej 2 razy dziennie rano i wieczorem t. j. w czasie kropienia chodników.

LEGITYMACJE KOLEJOWE EMERYTÓW SZKÓŁ ŚREDNICH. Zarząd krakowskiego Koła T. N. S. W. zwraca uwagę emerytów szkół średnich, że według rozp. Minist. W. R. i O. P. z dn. 5. V. Nr. 12.000/34 o ulgach kolejowych dla pracowników państwowych winni swe legitymacje przesłać do Izby Skarbowej we Lwowie celem wybicia na nich nadruku następującej treści: Na kolejach państwowych normalnotorowych stosuje się opłaty według tabeli VI B — a na wąskotorowych połowę opłat normalnych". Bez tego nadruku legitymacje z dn. 1 lipca br. będą unieważnione.

„MIŁY" KLIJENT. Do sklepu Bronowicza przy ul. Szczepańskiej 1, przyszedł „klijent" Stanisław Durak, ślusarz bez zajęcia i w czasie oglądania różnych towarów z rzekomym zamiarem kupna — ściągnął z lady sztukę materji jedwabnej. Kradzież tę rychło jednak spostrzeżono a Duraka oddano w ręce policji.

PORZUCIŁA DZIECKO NA SCHODACH. Policja aresztowała Płaczkowską Marję, 19-letnią krawczynię, za porzucenie dziecka płci żeńskiej, liczącego 7 miesięcy — w klatce schodowej realności przy ul. św. Anny 5. Dziecko oddano do Żłóbka.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: Teatr nieczynny.
Piątek: „Rigoletto" (Gość. wystąpią pp.: A. Sari, W. Bregy i A. Gronen-Kubicki).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Madame Guillotine.
WANDA: Nocny lot.
APOLLO: Kobieta Orchidea.
SZTUKA: Podwójny program humoru.
SŁONKO: Sztabskapitan Gubaniew.
UCIECHA: Bunt młodzieży.
PROMIEŃ: „Dzika dziewczyna", „Buster nawarzył piwa".
ADRIA: „Przybłęda".
BAGATELA: Jej ekscelencja miłość
ATLANTIC: Noc miłości.
KINO „DOMU ŻOŁNIERZA": „Dziki Zachód", „Miłość czyni cuda".

„RIGOLETTO" Z A. SARI, W. BREGY I A. GRONEN-KUBICKIM. Jutro w piątek dana będzie opera Verdi'ego **„Rigoletto"**. W operze tej opracowanej muzycznie przez dyr. B. Wallek-Walewskiego, scenicznie reż. St. Romanowskiego, wystąpią znakomici goście oper zagranicznych: Wiktor Bregy, pierwszy tenor opery komicznej w Paryżu i opery w Bernie szwajcarskiem oraz Antoni Gronen-Kubicki, bas-baryton opery w Rio de Janeiro w Brazylji. W partji sopranowej wystąpi nasza sławna śpiewaczka Ada Sari.

INAUGURACJA SEZONU LETNIEGO TEATRU IM. SŁOWACKIEGO W KRYNICY. Zespół artystów krakowskiego teatru miejskiego im. J. Słowackiego rozpoczyna dzisiaj w czwartek 28 bm. letni sezon w Krynicy. Inauguracyjnem przedstawieniem będzie komedja satyryczna L. H. Morstina **„Rzeczpospolita poetów"** z występem Dyr. Juljusza Osterwy w otoczeniu całego zespołu.

—oo—

Przyjazd rumuńskiej orkiestry wojskowej.

We środę 4 lipca wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem symfonicznym na boisku „Wisły" sławna **orkiestra wojskowa rumuńska, złożona z 750 członków**, pod dyrekcją płk. Egizio Massini, generalnego inspektora orkiestr wojskowych w Rumunji. Aby dać pojęcie o rozmiarach tej imprezy, wystarczy nadmienić, że **orkiestra przybywa do Polski własnym pociągiem, złożonym z 25-ciu wagonów.** Bilety w cenie od zł. 1 — 4 są wcześniej do nabycia w kasie koncertowej Starego Teatru oraz we Firmach: Voigt, ul. Florjańska 47, „Fala", ul. Zwierzyniecka 17, Radio-Sport ul. Grodzka 42 i Muza-Harmonia, Plac Marjacki 1.

Gościna lwowskich teatrów miejskich w Krakowie.

Mimo wyjazdu krakowskiego teatru miejskiego na lipiec do Krynicy, teatr im. J. Słowackiego nie będzie zamknięty, gdyż **na czas ten przyjeżdża do Krakowa lwowski Miejski Teatr,** w skład którego wchodzą następujące artystki i artyści pp.: Dziewińska, Kamińska, Krzywicka, Matusiakówna, Martini, Pitułajówna, Wierzejska, Życzkowska, oraz pp. Białoszczyński, Dorwski, Guttner, Jaśkiewicz, Krasnowiecki, Kordowski, Krzemieński, Leliwa, Machalski, Przystawski, Stępowski, Strachocki, Szpiganowicz, Śliwiński, Tatarkiewicz i Więckowski. Dekoratorzy: A. Pronaszko i O. Rex. Kapelmistrz: J. Mund.

Repertuar zapowiada się ciekawie i różnorodnie. Na otwarcie bowiem pójdzie **„Królowa przedmieścia"** Konstantego Krumłowskiego w zupełnie nowej inscenizacji reżysera Leona Schillera.

Następnie teatr lwowski zaprezentuje sztukę Chestertona, przerobioną z powieści przez autora Cecylję Chesterton i R. Neala pod tyt. **„Człowiek, który był czwartakiem"**. Wybitnie ciekawa sztuka, głęboko ujęta literacko, frapująca swoją niezwykłą strukturą sceniczną, połączenie traktatu filozoficznego i romansu detektywistycznego — ukaże się w inscenizacji Wacława Radulskiego i w rewelacyjnej oprawie dekoracyjnej Andrzeja Pronaszki.

Z nowości polskich teatr lwowski pokaże sztukę Lwowianina Jerzego Tepy p. t. **„Ivar Kreuger"**. Sztuka nazwana przez autora filmem scenicznym mająca za treść dzieje genjalnego oszusta, zainteresuje niewątpliwie publiczność. Z działu muzycznego teatr lwowski zaprezentuje komedję muzyczną **„Moja siostra i ja"** z muzyką Benatzkiego, w której przypomni się znany artysta Józef Leliwa.

Z repertuaru francuskiego daną będzie komedja M. Pagnola **„Fanny"**, która jest dalszym ciągiem „Marjusza". Pozatem powtórzona będzie sztuka J. Devala **„Towiariszcz"**, oraz wznowiona **„Fräulein Doktor"**, która grana jest we Lwowie nieustannie już drugi rok z niesłabnącem powodzeniem, a w czasie zeszłorocznej gościny wypełniała teatr im. J. Słowackiego po brzegi i zeszła w pełni powodzenia z repertuaru tylko ze względu na wyjazd teatru.

Konferencja w sprawie eksportu do Francji.

Dziś, we czwartek o godz. 11-tej przed południem odbędzie się w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie **konferencja**, przy współudziale specjalnie w tym celu przybywających **urzędników polskich placówek konsularnych we Francji**, pp.: Adama Bobrowskiego ze **Strassburga**, Witolda Groera z **Paryża** i Antoniego Marczyńskiego z **Marsylji** — z firmami tut. okręgu, zainteresowanemi w wywozie do Francji **i kolonij francuskich.**

Konferencja, na którą zostało zaproszonych **kilkadziesiąt firm okręgu krakowskiego wzbudziła duże zainteresowanie**, a firmy eksportowe spodziewają się, że **osobisty kontakt** z naszymi przedstawicielami konsularnymi we Francji, przyczyni się do ożywienia obrotu towarowego między obydwoma krajami.

—oo—

W przededniu „święta morza"

Przygotowania do obchodu „Święta Morza" są w pełnym toku. Osiągnięte przez komitet obywatelski wyniki, pozwalają przypuszczać, **że obchód będzie imponującą manifestacją całego społeczeństwa krakowskiego.**

Główna uroczystość „Święta Morza" rozpocznie się w piątek **29 bm.** o godzinie **9-tej na** Rynku Głównym.

Jako nowość w obecnym obchodzie „Święta Morza" wprowadzono **przeniesienie „wianka" z pod bandery morskiej (na Rynku gł.) na Plac Groble, skąd popłynie na fali wiślanej, jako** symbol łączności Krakowa z Morzem.

Wianek skomponowany artystycznie przez inż. Wierzchowskiego, będzie wystawiony **na** widok publiczny w oknie sklepu komitetu „Święta Morza" Rynek 32.

W dniu 29 bm. między godz. 14-tą a 19-tą w czasie **regat wioślarskich** ruch kołowy przez most dębnicki dozwolony będzie wolną od publiczności częścią tego mostu i tylko stępa.

W związku z obchodem „święta morza" odbędzie się w dniu 29 bm. o godz. 9-ej rano, w kościele Najśw. Marji Panny **uroczyste nabożeństwo**, celebrowane przez ks. metropol. Sapiehę. Po nabożeństwie zebranie organizacyj i zaproszonych gości na Rynku głównym, podniesienie bandery i przemówienie prezydenta miasta dra Kaplickiego, wreszcie pochód nad Wisłę.

20-LECIE WYMARSZU LEGJONU Z KRAKOWA.

W związku z obchodem 20-tej rocznicy wymarszu pierwszej kompanji kadrowej z Oleandrów w Krakowie odbędzie się w dniu 5-go sierpnia b. r. **ogólny zjazd legjonistów w Krakowie,** poprzedzony zjazdem uczestników I-ej kadrowej w dniach 3—4 sierpnia. W program uroczystości wchodzi poświęcenie domu im. J. Pilsudskiego w Oleandrach, Msza św. polowa na Rynku krak., akademja tamże, wystawa Legjonów, rozpoczęcie sypania kopca marszałka J. Pilsudskiego na wzgórzu Sowiniec (w lesie Wolskim). Przewodnictwo komitetu zjazdowego objął wiceprezydent m. Skoczylas. Bliższe informacje podaje zarząd okręgu Zw. Legjonów ul. Garncarska l. 1 tel. 110-13.

O MISTRZOSTWO LIGI WATERPOOLOWEJ.

W piątek dnia 29 czerwca 1934 r. o godz. 6 wieczorem odbędą się w pływalni w **Parku Krakowskim** pierwsze w tym sezonie zawody ligowe w piłce wodnej o mistrzostwo Polski między Cracovią i Makabi. Obecny układ sił Ligi waterpoolowej wskazuje, że wszelkie zawody będą stały pod znakiem zapytania z uwagi na wyrównanie jakie osiągnęły wszystkie drużyny, czego dowodem były ostatnie wyniki osiągnięte w Warszawie.

Przed wyrokiem w procesie morderców z ul. Potockiego

ORZECZENIE LEKARZY ZNAWCÓW.

Środa 26 b. m., **ósmy dzień procesu morderców** Garncarzówny miał być dniem **przemówień prokuratora i obrońców.**

We wtorek na rozprawie popołudniowej, rozpoczętej o godz. 16 przedstawili swe orzeczenie **biegli sądowi prof. Olbrycht i dr. Jankowski.** Prof. Olbrycht przedstawił naprzód **wynik oględzin zwłok i ich sekcyj.** Około szyi Garncarzówny owinięty był chałat, niezmięty, **skręcony w pośrodku,** po lewej stronie szyi zawiązany był węzeł, koniec chałata **był włożony w postaci tamponu w usta denatki.** Zwłoki wykazały **liczne otarcia naskórka,** szczególnie na głowie denatki, oraz **dwa naniesienia na szyi.** Denatka była osobą **silnie rozwiniętą.** Przyczyną śmierci było **uduszenie,** pozatem stwierdzono liczne ślady urazów mechanicznych. Najistotniejszą przyczyną śmierci Garncarzówny było **jej zadławienie i to prawą ręką jednym mocnym chwytem,** który **trwał do 5 minut. Na szyi pozostały ślady palców prawej ręki, czterech palców z lewej strony szyi i jednego z prawej strony.**

Już po sekcji orzeczono, że sprawców **morderstwa było conajmniej dwu.** Gdy jeden dławił, **drugi sporządził krępulec z chałata,** począł go wiązać na szyi, a **tymczasem ofiara wyzionęła ducha i wiążący krępulec nie potrzebował go już zaciskać.** Położenie sińca na czole świadczy, że **ciosu, który go spowodował, nie mógł zadać osobnik, który dławił ofiarę.** Krzyk denatki, o którym zeznają sprawcy i jeden świadek, dowodzi, że ofiary nie ogłuszono wpierw. Z tej okoliczności należy wnioskować, iż **uraz w głowę nastąpił po chwycie pod szyję, a więc**

SPRAWCÓW BYŁO TRZECH, NIE DWÓCH.

Znawca nie godzi się z tezą prokuratora, iż dławiących było dwóch, podobnie **nie godzi się ze stanowiskiem obrony, utrzymującej, iż do śmierci doszło przypadkowo, w czasie szamotania się.** Śmierć nie nastąpiła wskutek szoku, porażenia oddechu, względnie akcji serca, lecz **po długotrwałem duszeniu.**

Prok.: Czy Doniec mógł ją sam udusić.

— Teoretycznie tak, ale z jego postawy widać, że **nie dałby sam rady.**

Obr.: Pan profesor sądzi, że ten co dusił, nie mógł uderzyć w skroń?

— Wykluczone. Ten co dusił, trzymał za gardło prawą ręką, siniec na głowie jest z lewej strony i nie mógł być zadany lewą ręką.

Obr. Hofmokl Ostrowski: A jabym to panu profesorowi wykazał, od razu, alebym panu nabił guza (na sali wesołość).

Prof. Olbrycht orzekł wreszcie, że wszystkie czynności, jakie przedsiębrali trzej osobnicy w stosunku do Garncarzówny, **miały na celu sprowadzenie zejścia śmiertelnego.** Jeżeli chodzi o Dońca, to twierdzenie jego, że **lewą ręką trzymał za włosy a prawą ręką na usta,** znajduje potwierdzenie wśród przedmiotowych danych. Jeżeli chodzi o jego zeznania co do **dwukrotnego urazu zadanego przez Schenkirzyka,** to to znalazłoby swój wyraz w sińcach na głowie, a o ile chodzi o Bobrzeckiego, to on zarzucił chałat i coś tam jeszcze z nim robił.

Zkolei biegły dr. Jankowski wydał orzeczenie co do

STANU UMYSŁOWEGO OSKARŻONYCH.

Doniec posiada inteligencję **przeciętną, o jakimś przytępieniu umysłowem, czy nawet idjotyźmie nie można mówić.** Nie można go określić umysłowo niedołężnym, natomiast cechą charakterystyczną u niego jest **kłamliwość.** W języku naukowym należy go określić jako **psychopatę konstytucjonalnego,** czyli psychopatę z urodzenia, mającego za ojca alkoholika. Nie można mówić, by nie mógł on rozpoznać znaczenia swego czynu i pokierować swem postępowaniem. **Schenkirzyk i Bobrzecki są ludźmi normalnymi i na umyśle zupełnie zdrowymi.** Mówiono o Bobrzeckim, że jest nerwowy, jednak ta nerwowość nie wpłynęła na ten czyn, który był **dokładnie przygotowany.** Mówiono o **bezwolności** Schenkirzyka, czy Bobrzeckiego, ale fakty przemawiają przeciwko temu.

12 PYTAŃ DLA ŁAWY PRZYSIĘGŁYCH.

Na tem zamknięto **postępowanie dowodowe,** a około godz. 21 ogłoszon **pytania dla ławy** przysięgłych w liczbie **12.**

PYTANIE I. GŁÓWNE brzmi: **Czy oskarżony J. Doniec dnia 14 maja 1934 r. w Krako-**

wie umyślnie zabił wraz z innymi sprawcami A. Garncarzównę w ten sposób, że dusił ją rękami pod szyję, a używszy tej przemocy, zabrał wraz z innymi sprawcami w celu przywłaszczenia, drowi J. Nüssenfeldowi gotówkę w banknotach dolarowych i złotych dwudziestodolarówkach oraz biżuterję, łącznej wartości 90.000 zł.?

Pytanie II. na wypadek zatwierdzenia pytania I.: Czy oskarżony J. Doniec, dopuszczając się czynu, objętego pytaniem I. nie mógł rozpoznać rzynu lub pokierować swem postępowaniem z powodu niedorozwoju psychicznego, choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznych?

Pytanie III. na wypadek zatwierdzenia pytania I. i zaprzeczenia II.:

Czy oskarżony J. Doniec winien jest, że dnia 14 maja 1934 w Krakowie umyślnie zabił J. G. wraz z innymi sprawcami

Pytanie IV na wypadek zatw. pytania I i III a zaprzeczenia II. Czy oskarżony J. D. dopuszczając się czynu objętego pytaniem I i III miał w chwili popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania czynu, lub pokierowania swem postępowaniem znacznie ograniczoną

Pytanie V (II pytanie główne): Czy oskarżony Wład. Bobrzecki dnia 14 maja 1934 roku w Krakowie umyślnie zabił wraz z innymi sprawcami A. Garncarzównę w ten sposób, że zawiązał dokoła jej szyi pętlę, skręconą z płaszcza lekarskiego, a używszy tej przemocy zabrał wraz z innymi sprawcami w celu przywłaszczenia dr. J. N. itd. jak w pytaniu I.

Pytania VI, VII i VIII pokrywają się z pytaniami II. III i IV z tą zmianą, że odnoszą się do Wład. Bobrzeckiego

Pytanie IX (III główne pytanie). Czy oskarżony Kaz. Schekirzyk 14 maja 1934 roku w Krakowie umyślnie zabił wraz z innymi sprawcami A. Garncarzównę w ten sposób, że dusił ją rękami pod szyję i uderzył w lewą skroń, a używszy tej przemocy itd

Pytania X, XI i XII podobne są do innych pytań dodatkowych z tą różnicą, że odnoszą się do Kaz. Schenkirzyka.

Po ogłoszeniu tych pytań wynikła wymiana zdań między obrońcami domagającymi się

ZMIANY PYTAŃ GŁÓWNYCH

a prokuratorem, który się temu przeciwstawiał. Obrona żądała by, pytania główne rozdzielono w ten sposób, żeby osobno traktowany był problem zabójstwa a osobno problem rabunku. O godzinie 22 przewodniczący zamknął posiedzenie, oświadczając, że decyzja w tej sprawie ogłoszona będzie na posiedzeniu środowem

PROKURATOR ROZSZERZA OSKARŻENIE.

We środę na początku rozprawy zabrał głos prokurator i oświadczył, że uzupełnia akt oskarżenia w ten sposób, że obwinia J. Dońca o to, iż dusił Garncarzównę i trzymał zarazem za usta, Kaz. Schenkirzyka o to iż dusił Garncarzównę pod szyję, trzymał za usta i uderzył w głowę, a Bobrzecki o to, że dusił Garncarzównę pod szyję chałatem.

Ogłoszono następnie decyzję trybunału odrzucającą wniosek obrony rozdzielenia pytań głównych na dwa pytania. Wszyscy trzej sprawcy oskarżeni są o jeden czyn, podpadający pod dwa przepisy karne. Samo pytanie dotyczące winy winno być postawione w ten sposób, że to jest jedno przestępstwo, podpadające pod dwa różne przepisy co do kary.

Wobec tego obrońcy zgłosili pytania dodatkowe i ewentualne, dotyczące działania w stanie silnego wzruszenia, wykonania różnych czynności bez zamiaru spowodowania śmierci, jakkolwiek śmierć nastąpiła wreszcie pytania dotyczące ograniczenia zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania swem postępowaniem. Pytania te zgłosił obrońca Dońca Hofmokl-Ostrowski, oświadczając, że podobne pytania zgłaszają i obrońcy innych oskarżonych z odpowiedniemi modyfikacjami.

Wywiązała się znowu

GORĄCA POLEMIKA MIĘDZY OBRONĄ A PROKURATOREM

popierana mnóstwem artykułów i paragrafów oraz orzeczeniami Sądu Najwyższego. Prokurator sprzeciwiał się pytaniom dodatkowym i ewentualnym, natomiast ze swej strony stwierdził, że obrońcy nie postawili pytania ewentualnego, któreby się tu nasuwało. Mianowicie obrońcy stoją na stanowisku, że nie wszyscy oskarżeni spowodowali śmierć, lecz tylko jeden z nich. Prokurator chcąc dać możność przysięgłym wypowiedzenia się we wszystkich kierunkach stawia wniosek o zadanie pytania ewentualnego co do osk. Bobrzeckiego i Schenkirzyka, przez które miałoby się uzyskać potwierdzenie, że Bobrzecki i Schenkirzyk byli pomocni przy zabójstwie, dokonywanem na Annie Garncarzównie.

ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE PROKURATORA

Polemika między prokuratorem Borvczką, który zawsze potrafił znaleźć odpowiednie poparcie prawne w kodeksie procedury karnej, trwała blisko półtorej godziny. Wreszcie prokurator oświadczył:

Muszę zgóry uspokoić p. p. obrońców, że nie będzie można powiedzieć w tym procesie, że dwóch akademików zabiło, a dorożkarza powiesili. Zgóry mogę zapewnić pp. przysięgłych że co do Dońca nie będę żądał kary śmierci, a w moim końcowym wywodzie obszernie to umotywuję.

Przewodniczący zamknął przeciągającą się dyskusję polecając obronie sprecyzować swoje pytania. Obrońcy Hofmokl-Ostrowski i Aschenbrenner składają przewodniczącemu swe pytania na piśmie. Zarządzono przerwę do godziny pierwszej. O godzinie pierwszej rozprawy jednak nie wznowiono, odraczając ją do godziny 6 wieczorem.

Dochody i wydatki państwa w maju.

ZRÓWNOWAŻONE DZIĘKI POŻYCZCE NARODOWEJ.

Jak już pokrótce donosiliśmy, dochody skarbowe **w maju r. b.** wynosiły ogółem **172.226 tys. zł., łącznie z wpływami z Pożyczki Narodowej, zaliczonemi w wysokości 25.5 milj. zł. na budżet ministerstwa skarbu.** Wydatki państwowe wynosiły **również 172.226 tys. zł.** Dochody w kwietniu r. b. wyrażały się kwotą 170.465 tys. zł. (łącznie z wpływami z Pożyczki Narodowej w kwocie 15.3 milj. zł.), wydatki zaś wynosiły także 170.465 tys. zł. Widzimy z tego, że budżet w obydwu pierwszych miesiącach roku operacyjnego 1934/5 był zrównoważony oczywiście jedynie **dzięki wpływom z Pożyczki Narodowej.**

Poszczególne pozycje dochodów i wydatków państwowych w pierwszych 2 miesiącach nowego roku budżetowego przedstawiały się w tysiącach złotych następująco:

Dochody: administracja 238.380, w tem dochody z podatków i opłat 158.994, inne dochody administracyjne 99.386, wpłaty do skarbu państwa z przedsiębiorstwami 4.077, z monopoli 100.204, w tem z monopolu solnego 8.500, tytoniowego 48.000, spirytusowego 32.534, zapałczanego 8.470, z loterji państwowej 2.700, wpłaty z funduszów 30.

Wydatki: administracja 334.426, w tem władze naczelne, t. j. Prezydent, sejm i senat, Prezydjum Rady Ministrów, Najwyższa Izba Kontroli Państwa razem 2.836, ministerstwo spr. zagranicznych 7.000, wojskowych 123.474, wewnętrznych 30.422, skarbu 16.691, sprawiedliwości 13.967, przemysłu i handlu 6.836, komunikacji 2.427, rolnictwa i reform rolnych 4.108, wyznań rel. i ośw. publ. 49.667, opieki społecznej 11.604, poczt i telegrafów 197, emerytury 24.296, renty inwalidz. i pensje 17.635, obsługa długów państwowych 23.266, dopłata skarbu państwa do przedsiębiorstw 5.179, do funduszów 3.086.

Rozbudowujemy stocznie krajowe.

ZAKŁADY BUDOWY OKRĘTÓW W POLSCE.

Dla państwa, mającego swobodny dostęp do morza, oprócz posiadania floty niemniej ważną kwestją jest rozbudowa własnych warsztatów okrętowych. Dla Polski w obecnych czasach sprawa ta jest podwójnie doniosła: posiadanie własnych doków zdolnych do budowy większych statków oszczędziłoby poważne sumy, które płacimy za okręty budowane w obcych stoczniach, a pozatem sporo ludzi znalazłoby w dokach pracę. **Oprócz względów gospodarczych należy również brać pod uwagę i względy wojskowe.** W razie wojny i odcięcia od stoczni zachodnio-europejskich, będziemy siłą rzeczy zdani prawie wyłącznie na własne siły.

Polska znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że ma nieograniczone wprost możliwości w wykorzystaniu swej floty. Podczas gdy w szeregu innych krajów spora liczba okrętów stoi bezczynnie, my nietylko, że zatrudniamy wszystkie własne statki, ale zmuszeni jesteśmy posługiwać się jeszcze obcą banderą. Jasnem więc jest, że stocznia krajowa, mogąca produkować większe jednostki, zawsze znajdzie odbiorców na swe okręty. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że oprócz floty handlowej musimy rozbudowywać flotę wojenną, przekonamy się że zapotrzebowanie na okręty będzie aktualne jeszcze przez długie lata.

Niestety budowa nowoczesnej, obliczonej na produkcję dużych okrętów stoczni, **pociągnąć musi za sobą olbrzymie wydatki.** Z tych względów realizacja budowy stoczni natrafia na duże przeszkody. W tych warunkach obowiązek spada na cały naród. Budowa stoczni powinna być takim samym celem, jakim jest flota wojenna czy handlowa.

Chociaż nie posiadamy dużej stoczni, możemy stwierdzić, że obecnie pod względem napraw a nawet większych remontów okrętowych **jesteśmy zupełnie uniezależnieni od zagranicy** i wszystko to wykonywamy na miejscu. Częściowo z inicjatywy prywatnej, a przedewszystkiem dzięki kierownictwu Marynarki Wojennej **funkcjonują w Polsce cztery poważniejsze warsztaty okrętowe,** oraz kilka mniejszych, odgrywających rolę drugorzędną.

Najlepiej rozbudowane i największe są **„Warsztaty Portowe Marynarki Wojennej“** w Gdyni. Pod tą samą nazwą istnieją również wojskowe warsztaty w Pińsku. Warsztaty gdyńskie pokrywają w pierwszym rzędzie zapotrzebowanie Marynarki Wojennej. Te same zakłady mają pod swoją techniczną opieką urządzenia Portu Wojennego i Handlowego. Warsztaty budują również mniejsze jednostki oraz objekty pomocnicze. Niedawno został tam wykonany pływający dok o nośności 350 ton oraz 25-tonowy żóraw. Na drugiem miejscu wymienić należy **wojskową „Stocznię Modlińską“.** Ze względu na położenie śródlądowe, stocznia obsługuje przedewszystkiem flotylę rzeczną, chociaż buduje i mniejsze jednostki morskie. W ostatnich latach Stocznia Modlińska wykonała szereg jednostek, jak kutry pościgowe dla Straży Granicznej w Gdyni, promy, węglarki, duże łodzie motorowe, a obecnie znajdują się w budowie dwa statki dla marynarki wojennej.

Mniejsze warsztaty znajdują się w Pińsku. Mają one za zadanie naprawę flotyli wojskowej rzecznej, oraz budowę jednostek wojskowych i prywatnych śródlądowych. Oprócz wymienionych zakładów państwowych i wojskowych istnieje jeszcze **prywatna Stocznia Gdyńska,** posiadająca pływający dok o nośności 3000 ton, co pozwala jej na remont większych objektów. Stocznia ta pracuje przeważnie dla marynarki handlowej, jednakże z jej doków korzysta również i marynarka wojenna.

Istniejące pozatem mniejsze warsztaty pracują dla Dyrekcji Dróg Wodnych oraz budują statki na użytek prywatny, przeważnie rzeczne. Widzimy więc, że rozbudowa zakładów okrętowych postępuje naprzód. Dawniej nie mieliśmy nic, a dziś szereg objektów możemy wykonać w kraju, jak również remonty będących w ruchu okrętów. Brak nam jeszcze wielkich doków, ale miejmy nadzieję, że za przykładem wspaniałego rozwoju Gdyni i ta sprawa zostanie pomyślnie załatwiona.

St. P.

Życie gospodarcze

Wydawanie obligacyj Pożyczki Narodowej przez PKO.

Centrala w Warszawie oraz oddziały w Katowicach, Krakowie, Lwowie, Lodzi, Poznaniu i Wilnie a także i Bank Gosp. Kraj. i banki subskrypcyjne **wydawać będą od dnia 2 lipca r. b. obligacje Pożyczki Narodowej subskrybentom, którzy całkowitą należność uiścili do dnia 5 marca r. b. włącznie.** Obligacje Pożyczki Narodowej wydawane będą osobom, które złożyły deklaracje subskrypcyjne w PKO i które przy odbiorze przedstawią dowód, stwierdzający tożsamość osoby.

Dla wygody klijentów ustalono kolejność **wydawania obligacyj** w alfabetycznym porządku nazwisk subskrybentów, a mianowicie: dnia **2 lipca** r. b. — A—B, dn. **3. VII** — C, D., dnia **4. VII** — F. G., dn. **5. VII** — H. I. J. dn. 6. VII — K; dn. **7. VII** — L. Ł; dn. **9. VII** — M, N; dn. **10. VII** — O, P; dn. **11. VII** — Q i R; dn. 12 VII — S. Ś; dn. **13. VII** — T, U, W, V. dnia **14. VII** — Z, Ż.

Wzrost protestów wekslowych.

W maju r. b. nastąpił w Polsce **wzrost protestów wekslowych, bardzo znaczny, jeśli** chodzi o **wartość protestów.** Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, zaprotestowano na terenie całej Polski w maju r. b. **133.9 tys. sztuk weksli na sumę 24.9 milj. zł.,** wobec 120.1 tys. sztuk wartości 24.7 milj. zł. w kwietniu r. b., a 185.5 tys. sztuk na sumę 37.2 milj. zł. w maju 1933 r.

Według obliczeń Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, stosunek weksli protestowanych do weksli płatnych wynosił w styczniu r. b. **8.2,** w lutym **8.0,** w marcu **5.5,** w kwietniu 7.5, wreszcie w maju r. b. **8.5.**

Wzmożony ruch statków w porcie gdyńskim.

W ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. zawinęło do portu gdyńskiego 1.848 statków o łącznej pojemności 1.632.400 tonn. Na pierwszem miejscu pod względem tonnażu znajduje się **bandera szwedzka** — 371.000 tonn, dalej **niemiecka** — 223.600 tonn, **polska** — 186.200, duńska — 182.600 t., norweska — 136.300 t., angielska — 112.200 t., Stanów Zjednoczonych — 102.800 t., finlandzka — 76.400 tonn, grecka — 70.600 t., łotewska — 21.000 t., francuska — 4.900 tonn, na inne bandery przypada 144.600 tonn.

W tym okresie czasu przybyło do Gdyni na okrętach **2.342 pasażerów, wyjechało zaś 2.338.** Statki przywiozły do portu ogółem 400.000 tonn towarów.

W ciągu 10 lat zamknięto w Czechosłowacji 170 browarów.

Czechosłowacja znana jest na całym świecie jako główny producent piwa. Ostatnio jednak rynki zbytu czechosłowackiego piwa znacznie się skurczyły, zmniejszyło się również spożycie piwa, wobec czego przystąpiono do ograniczenia produkcji tego napoju. Temsamem zmniejszyła się liczba browarów. W ostatnich dziesięciu latach w Czechosłowacji zamknięto **170 browarów,** wobec czego powiększyła się liczba bezrobotnych pracowników browarnianych. Podczas gdy jeszcze w dniu 1 stycznia 1932 browary zatrudniały 17.321 pracowników, obecnie zatrudniają tylko 12.000 pracowników.

Radio.

BEZPŁATNY BILET NA WYCIECZKĘ ZAGRANICĘ W „NIEZNANE“.

Referat sportowy Rozgłośni krakowskiej Polskiego Radja ogłasza ankietę konkursową która ma na celu: pobudzić szerokie koła słuchaczy do sformułowania opinji o radjofonji polskiej i dostarczyć Dyrekcji informacyj o ich życzeniach słuchaczom zaś zapewnić możność zdobycia, drogą losowania **bezpłatnego biletu na wycieczkę zagranicę w „Nieznane“.** W ankiecie mogą wziąć udział wszyscy radjosłuchacze, którzy wykażą się zapłaconym abonamentem za ostatni miesiąc. Uczestnicy ankiety winni odpowiedzieć na pięć pytań: jakich audycyj słucham najchętniej i czem to motywuję, co uważam za najcenniejsze w radjofonji polskiej, jakie wytaczam zarzuty w sprawie całokształtu programu i pracy Polskiego Radja, jakie wytaczam zarzuty pod adresem Rozgłośni krakowskiej, jakie mam życzenia programowe.

Kto odpowie rzeczowo na powyższych pięć pytań i wykaże się załączonym do listu kwitem abonamentowym, weźmie udział w losowaniu udzielonego przez Międzynarodowe Biuro Podróży Wagons Lits Cook w Krakowie, bezpłatnego biletu na wycieczkę zagraniczną, lądową lub morską w nieznane. Odpowiedzi konkursowe nadsyłać należy do dnia 15 lipca br. włącznie pod adresem: Polskie Radjo S. A. Rozgłośnia w Krakowie, ul. Basztowa L. 9, z dopiskiem na kopercie „Ankieta konkursowa“. Losowanie nastąpi dnia 20 lipca br. przed mikrofonem.

—oo—

Programy stacyj radiowych

Piątek 29 czerwca 1934.

Kraków, (304.3) G.: 8.30 Audycja poranna; 10.25 Program na dzień bież.; 10.30 Transmisja z Warszawy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteor.; 12.10 Transmisje z Warsz.: 15.00 Transmisja ze Lwowa; 15.15 Płyty; 15.45 „Czarna rozpacz“ wygł. p. W. Dorula; 18.00 „Najnowsze wydawnictwa“; 18.15 Transmisja

z Warsz.; 19.00 Rozmaitości i komunikaty; 19.10 Program na dzień nast.; 19.15 Transmisje z Warsz.; 22.00 Skrzynka pocztowa; 22.15 Wiadomości sportowe; 22.30 Płyty; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; muzyka tan.

Lwów, (377.4 G.: 15.00 Gawęda wiejska; 17.00 Utwory fortepianowe; 18.00 „O twórcy polskiego ruchu spółdzielczego d-rze F. Stefczyku"; 19.15 „W takt skocznej piosenki".

Warszawa (1345) G.: 8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 8.35 Płyty; 8.38 Gimnastyka; 8.53 Płyty: 9.05 Dziennik poranny, 9.10 Płyty; 9.20 Chwilka pań domu: 9.25 Płyty; 10.25 Program na dzień bież.; 10.30 Transmisja nabożeństwa z katedry św. Jana w Warszawie; po nabożeństwie muzyka religijna z płyt; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał: 12.05 Komun. meteorologiczny dla wsi: 12.10 Poranek muzyczny ze studja: 13.05 Prelekcja „Morze w muzyce"; 13.15 Muzyka lekka: 13.45 „W obozie ochotniczych drużyn robotniczych"; 14.00 Godzina muzyki lekkiej; 15.00 Feljeton ze Lwowa; 15.15 Pieśni kaszubskie; 16.00 Słuchowisko: „Szczęście na podkłaszu"; 17.00 Przegląd teatralny: 17.10 Polska muzyka ludowa: 18.00 Fragment teatralny: 18.15 Pieśń polska i obca o morzu: 18.45 Felj. lit. „Pióro i bandera"; 19.00 Rozmaitości: 19.10 Program na dzień następny: 19.15 Płyty: 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Feljeton aktualny; 20.12 Koncert symf.; 20.50 Dziennik wieczorny: 21.00 Transmisja z Gdyni; 21.02 D. c. koncertu symfonicznego: 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna: 22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni polskich: 22.30 Płyty: 23.00 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny: 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8). G.: 10.30 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem N. M. P. w Wielkich Piekarach: 15.45 Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski": 19.15 „Nasze morze": 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Pociski „dum-dum" z Niemiec do Austrji

Prasa czeska donosi z Wiednia, że w składzie broni i amunicji, jaki policja wiedeńska odkryła w pewnym zakładzie stolarskim w Ottakringu, znaleziono m. in. i pociski „dum-dum". Na opakowaniu figurowała jako nadawca pewna firma niemiecka a odbiorcą była wiedeńska księgarnia. Policja natychmiast zarządziła śledztwo.

Litwini celowo omijają Polskę

przy organizacji swego lotu okrężnego.

Londyn, 27 czerwca. (PAT.). Oprócz delegacji sowieckiego lotnictwa wojskowego na pokaz lotniczy brytyjskich wojsk powietrznych w Kendon przybywa także deleg. litewskiego lotnictwa wojskowego. Delegację litewską prowadzi ppłk. Gustajtis, dowódca litewskich wojsk lotniczych. Lotnicy litewscy w liczbie 6-ciu przylecą w piątek do Croydon na trzech samolotach. Są oni już w drodze. Rozpoczęli bowiem w poniedziałek lot okrężny dokoła Europy przez Sztokholm, Kopenhagę, Amsterdam, Brukselę do Londynu, a drogę powrotną lotnicy litewscy odbędą przez Paryż, Rzym, Wiedeń, Pragę, Budapeszt, Bukareszt, Kijów i Moskwę. (Patrz art. na stronie 2 p. t. „Po powrocie z litewskiej wycieczki. Przyp. Red.).

Nie płacą a zbroją się gorączkowo.

Strasburg, 27 czerwca. (PAT.) Wedle strasburskiej „Republique" w wielkiej hamburskiej stoczni „Bloch und Voss" budują się obecnie samoloty wojenne na zamówienie zakładów Junkersa. W fabryce tej pracuje bez przerwy na 3 zmiany dzień i noc 458 robotników, którzy podpisali zobowiązania, że zachowają w jaknajściślejszej tajemnicy wszystko, co dotyczy ich pracy. W razie niedotrzymania tego zobowiązania będą odpowiadali za zdradę kraju.

Zapowiedź nowej komedji sądu w Niemczech.

WYMUSZENIE OSKARŻYCIELA PRZED UKOŃCZENIEM ŚLEDZTWA.

Berlin, 27 czerwca (PAT.) „Boersen Ztg." ogłasza sensacyjny wywiad z nadprokuratorem trybunału Rzeszy o procesie, jaki odbędzie się przeciwko przywódcy komunistów niemieckich, b. posłowi Reichstagu **Thaelmannowi.**

Nadprokurator oświadczył, że Thaelmann **oskarżony jest o przygotowywanie (?) zdrady stanu, popełnione słowem i drukiem,** przez podburzanie ludności do czynów wywrotowych. Śledztwo dotychczas **jeszcze nie jest (!) ukończone.** Na zapytanie przedstawiciela dziennika czy **oczekiwać należy, że Thaelmana skazany będzie na śmierć,** nadprokurator oświadczył, że czyny karygodne o które Thaelmann jest oskarżony **ustawa przewiduje karę więzienia do 10 lat.**

Rozprawa odbędzie się przed trybunałem ludowym, który utworzony zostanie w lipcu w Berlinie. Termin jej nie jest narazie ustalony. Rozprawa będzie jawna, **o ile interesy państwa nie będą wymagały** wykluczenia jawności poszczególnych posiedzeń. Według ustawy z 24 kwietnia b. r. oświadczył nadprokurator, że **wybór obrońcy wymaga zatwierdzenia** ze strony przewodniczącego trybunału.

Ulgi podatkowe dla budujących.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa, 26. 6. W dniu 27 bm. wchodzi w życie **rozporządzenie** wykonawcze ministra skarbu do **ustawy o ulgach podatkowych dla nowowznoszonych budowli.** Z ulg korzystają budowle w gminach **wiejskich i miejskich,** jeżeli budowa, nadbudowa, lub przybudowa wykonana będzie w czasie **między 1 kwietnia 1933 r. do końca 1940 r.** Przebudowa budynku, jeżeli przez to nie powstało nowe piętro lub nowa część budowli nie uzasadnia prawa do ulg podatkowych. Osoby ubiegające się o ulgi podatkowe **złożyć muszą w ciągu 60 dni od dnia, w którym rozpoczęto choćby częściowe użytkowanie budynku, odpowiednie podanie do władz skarbowych.** Do podania muszą być dołączone **dokumenty,** stwierdzające fakt budowy. **Ulgi przysługiwać będą na lat 15,** licząc od dnia rozpoczęcia użytkowania budowy. Ulgi w podatkach od nieruchomości **nie zwalniają od opłat na budowę i utrzymanie dróg publicznych.** Ulgi w zakresie podatku **dochodowego** obowiązują **również na lat 15.** Okres ulg rozpoczyna się od roku podatkowego, następującego **po roku gospodarczym, w którym budowę ukończono.** Ulgi w podatku **dochodowym** dotyczą tylko **domów przeznaczonych na cele mieszkaniowe.** Osoby, ubiegające się o ulgi w podatku dochodowym wnieść muszą podania **do urzędów skarbowych.** Rozporządzenie określa terminy, w jakich podania mają być wnoszone. Dyrektorzy izb skarbowych **uprawnieni są do przywracania przekroczonych terminów, jeżeli przekroczenie nastąpiło z ważnych powodów.** Przeciwko odmowie załatwienia podania o ulgi **z powodu przekroczenia terminu nie przysługuje żaden dalszy środek prawny.** Rozporządzenie omawia dalej **ulgi od opłat stemplowych.** Nie można być zwolnionym od opłat stemplowych w wypadku budowania fabryki, domu towarowego, lub budowli przeznaczonej na świątynię, teatr, szkołę lub biuro. Wszystkie nowowznoszone budowle **korzystają ze zwolnienia** materjałów budowlanych od podatku komunalnego.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Włoska demonstracja na wodach albańskich

NIEFORTUNNĄ PRÓBĘ WYMUSZENIA.

Paryż, 27 czerwca. (Telef. wł.). W uzupełnieniu doniesienia o **pojawieniu się eskadry włoskiej** w porcie albańskim **Draczu,** sprawozdawca **Havasa** podaje: Rząd **albański,** powiadomiony **o tej niezapowiedzianej wizycie** natychmiast porozumiał się **z posłami niektórych wielkich mocarstw,** obawiając się **wylądowania załogi włoskiej.** Rząd albański poinformował też te poselstwa, że

armja albańska sprzeciwi się z bronią w ręku

wyjściu na ląd marynarzy włoskich, a dopiero potem oficer włoski zawiadomił prefekta portu Draczu, że eskadra włoska przybyła **jedynie dla złożenia przyjacielskiej (?) wizyty** swej sojuszniczce Albanji (!) Prawie równocześnie poselstwo włoskie w Tiranie uczyniło **podobną deklarację.** W kołach politycznych uważają jednak tę niespodzianą wizytę eskadry włoskiej, jako **protest Włoch przeciwko nowej orjentacji politycznej Albanji.** Większość statków, należących do eskadry włoskiej, opuściła już port w Draczu, a pozostały tylko 3 jednostki.

Omawiając to wydarzenie Pertinax w **„Echo de Paris"** pisze, że eskadra włoska zawinęła do portu w Draczu **bez najmniejszego uprzedzenia rządu albańskiego i bez żadnych formalności.** Rząd albański nie został o niej powiadomiony, **nie oddano przepisowych 21 powitalnych strzałów** armatnich. Publicysta podkreśla następnie, że **komendant włoskiej eskadry nie wyraził najmniejszego życzenia udania się do stolicy odległej zaledwie o kilka kilometrów** od portu a potem oświadczyć miał, że eskadra dotąd **nie opuści portu** dopóki prefekt Draczu **nie odda mu wizyty (?).**

Podkreślić należy, że eskadra włoska **nie zjawiła się przypadkiem** na wybrzeżu albańskiem właśnie w tym samym dniu, w którym **min. Barthou oczekiwano w Białogrodzie.** Rząd włoski

wyeliminowany z Bałkanów przez pakt ateński

interpretując pakty wzajemnej pomocy jako **groźbę pod adresem rewizjonistycznej polityki** uważał za wskazane uczynić **demonstrację siły.** Jest to równocześnie oznaką niezadowolenia z polityki rządu albańskiego. Jak wiadomo, **wojskowa misja włoska została odwołana z Tirany,** co świadczy o zmniejszeniu się wpływów włoskich. Król albański **Zogu** nie otrzymuje **subwencji włoskiej,** wypłacanej od czasu zawarcia sojuszu włosko-albańskiego w r. 1927, a dyplomacja faszystowska — pisze Pertinax — uważała więc za stosowne **przypomnieć, że wolskie krążowniki w razie potrzeby mogą zastąpić pieniądze.** Traktat handlowy **jugosłowiańsko-albański,** podpisany przed 2-a miesiącami, wywołał **również pewne niezadowolenie** w Rzymie. Publicysta wyraża nadzieję, że ten incydent nie będzie miał dalszych następstw i że nie można go

porównywać z incydentem w Agadira,

kiedy to b. ces. niem. Wilhelm w 1911 roku nagle wysłał do Maroko okręt wojenny **„Pantera",** jako demonstrację przeciw Francji.

Pertinax kończy uwagą, że Włochy nie zamierzają chyba w podobny sposób przywracać **swe prestige,** utraconego w Europie wschodniej i na Balkanie.

—oo—

Rewizjonistyczne marzenia i zaczepki Madziarów.

Szkodzą oczywiście tylko im samym.

Budapeszt, 27 czerwca (PAT.) Wczorajsze posiedzenie węgierskie, izby deputowanych było **wymierzone przeciwko oświadczeniom min. Barthou w Bukareszcie i w Białogrodzie.** Dep. Krueger protestował przeciwko przeprowadzaniu analogji pomiędzy Siedmiogrodem a Alzacją i Lotaryngją, Oświadczenia Barthou — zdaniem mówcy — przyczynią się **do podniecenia namiętności.** Przedstawiciel opozycji **Eckhardt podkreślił konieczność zachowania zimnej krwi.** Węgry nie pozwolą się nastraszyć, ponieważ **nie mają nic do stracenia (?)** poza stanem rzeczy opartym na traktacie w Trianon. B. prezes rady ministrów hr. **Esterhazy wypowiedział pogląd p. Barthou.** Socjaldem. **Buchinger** oświadczył, iż zdaniem jego stronnictwa **pokojowa rewizja traktatów jest konieczna (?)** Legitymista **Grieger,** twierdził, że **Węgry są jednomyślne w sprawie rewizji.** Minister spraw zagranicz. **Kanya stwierdził zgodność poglądów wszystkich stronnictw** i odczytał oświadczenie premjera **Goemboesa.** Mówca dodał, iż rząd węgierski dobrze rozumie oburzenie szerokich mas ludności wywołane oświadczeniami min. **Barthou. Rząd węgierski będzie nadal kontynuował swą obecną politykę** i pomimo trudności potrafi **bronić interesów Węgier.** (Plemię mongolskie Madziarów, obce Europie a zwłaszcza wszystkim swym sąsiadom, stało się głównie w ciągu ostatnich dwu wieków narzędziem ucisku **Słowian i Rumunów.** Polityka Tiszy i Burzanu, zbrodnie popełnione w czasie wojny przez Madziarów w Serbji, wrogi stosunek do Słowaków i Czechów; nieszczerość wobec Polaków to wszystko **wyklucza raz na zawsze, aby Polska i Mała Ententa** mogły przyłożyć rękę względnie zezwolić na ułatwienie Budapesztowi jego zamysłów inspirowanych zresztą z Berlinem. **P. Barthou powiedział to dość wyraźnie** i Budapeszt musi to przyjąć do wiadomości. — Przyp. Red.).

Nie rozmawiał z nim wogóle.

Budapeszt, 27 czerwca. (PAT). Minister spr. zagranicznych p. **Barthou** w drodze z Białogrodu do Paryża **przejechał dzisiaj rano przez Budapeszt.** Policja wydała **bardzo surowe zarządzenia,** by zapobiec możliwym demonstracjom. Węgierska agencja prasowa donosi, że dworzec i okoliczne ulice były obstawione przez **silne posterunki policji pieszej i konnej.** Kiedy pociąg zatrzymał się na stacji kordon policji otoczył **wagon min. Barthou.** Na ulicach prowadzących do dworca krążyły silne patrole. Na stacji poza **przedstawicielami poselstwa francuskiego i Małej Ententy zjawili się liczni dziennikarze,** ale p. Barthou chociaż pociąg stał na stacji półtorej godziny, **nie przyjął nikogo i wogóle nie opuszczał wagonu.**

Nieproszony pośrednik angielski.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Londyn, 27 czerwca 18 członków Izby gmin z posłem konserwatywnym sir **Robert Gowarem** na czele przesłało redakcji „Timesa" pismo, w którem **wyrażają ubolewanie (?) z powodu nieprzejednanego stanowiska,** jakie zajął minister **Barthou** w Bukareszcie w kwestji **rewizji granic.** Są oni zdania, **że pewna korektura (!) granic,** wytyczonych traktatem trianońskim i **sprawiedliwe (?) uregulowanie** kwestyj spornych między Węgrami a ich sąsiadami doprowadziłoby do uspokojenia umysłów i prawdziwego pokoju. (Możeby ich pocieszyła jaka **kolonja angielska?** Przyp. Red.).

A. C. DOYLE: 8

Djabelska stopa.

Sterndale dyszał ciężko przerażony, może po raz pierwszy w swem pełnem przygód życiu. W zachowaniu Holmesa odczuwało się pewność siebie. Nasz gość zaczął jąkać się, zaciskając ręce w wielkiem podnieceniu.

— O czas pan myśli? — zapytał w końcu. Pan się pomylił, wybierając mnie na swój eksperyment. Proszę mówić jasno, o co panu chodzi?

— Powiem panu gdyż sądzę, że szczerość wywoła szczerość. Jaki będzie następny mój krok, to zależy od pańskiej obrony.

— Mojej obrony?

— Tak.

— Mojej obrony przed czem?

— Przed oskarżeniem o zabicie Mortimera Tregennis'a.

Sterndale otarł pot z czoła.

— Pański zarzut jest błędny. Czy powodzenie pana oparte było zawsze na takim „bluffie“?

— „Bluff“? — To pan broni się w ten sposób. Jako dowód podam kilka faktów, na których oparłem swe podejrzenia. Po pańskim powrocie z Plymouth, gdzie pan nadał swoje bagaże do Afryki, doszedłem do przekonania, że pan jest osobą, którą trzeba brać w rachubę, badając ten dramat.

— Wróciłem na wezwanie.

— Słyszałem już o powodach, które skłoniły pana do tego. Możemy to pominąć. Przyszedł pan do mnie, by się zapytać kogo podejrzewam. Odmówiłem panu odpowiedzi. Przybył pan na probostwo, lecz nie wszedł do pokoju, tylko stał chwilę przy wejściu, a wkońcu wrócił do siebie.

— Skąd pan o tem wie?

— Śledziłem pana.

— Nikogo nie spostrzegłem.

— O to mi właśnie chodziło. Spędził pan noc bezsenną, obmyślając plany, które postanowił pan wykonać nad ranem. Jak tylko poczęło świtać, wyszedł pan i napełnił kieszeń czerwonawym żwirem, który leżał w większej ilości koło furtki.

Sterndale przeraził się i popatrzył na Holmesa mocno zdziwiony.

— Całą milę dzielącą jego dom od plebanji przeszedł pan szybkim krokiem. Miał pan na sobie tesame tenisowe trzewiki, co teraz. Na plebanji przeszedł pan przez sad, minął płot i podszedł pod okno Tregennisa. Był już dzień, lecz w domu nikt się nie ruszał. Wyjął pan kamyczki, i począł rzucać je w okno na górze.

Sterndale zerwał się.

— Muszę przypuszczać, że pan jest chyba szatanem — krzyknął. Dał mu pan znak, by zeszedł na dół. Ubrał się pospiesznie i zeszedł do gabinetu. Pan wskoczył do pokoju przez okno. Rozmawialiście przez jakiś czas, pan chodził niespokojnie po pokoju, wkońcu wyszedł pan do ogrodu, zamykając przedtem okno i śledząc co się wewnątrz dzieje. Po śmierci Tregennisa wrócił pan do domu. A teraz jak pan usprawiedliwi swój postępek i jakie były motywy pańskiego czynu? Jeżeli pan zechce szukać wybiegów, ostrzegam, że sprawę tę oddam policji.

Nasz gość siedział ponury, a gdy go Holmes oskarżał, twarz ukrył w dłoniach. Potem nagłym ruchem, wyjął fotografję z kieszeni i rzucił ją na stół.

— Tu jest dowód mego czynu. — rzekł.

Była to fotografja bardzo pięknej kobiety.

— To Brenda Tregennis — powiedział Holmes.

— Tak — powtórzył nasz gość. — Lata całe kochaliśmy się. I to jest tajemnica mego pobytu w tem kornwalijskiem pustkowiu, czemu się ludzie zawsze tak dziwili. Tu mogłem widywać się z osobą najdroższą mi na świecie. Mam żonę, która mnie przed laty opuściła, a według praw obowiązujących w Anglji ani marzyć nie mogę o rozwodzie. Lata całe czekała i ja czekałem. I czegośmy się doczekali?!

Łkanie wstrząsnęło nim, lecz opanował się z wysiłkiem i mówił dalej:

— Proboszcz wiedział o wszystkiem, ufaliśmy mu. On panu potwierdzi, że to był anioł, a nie kobieta. I dlatego telegrafował, abym wrócił po wypadku. Cóż znaczyło dla mnie., że bagaż poszedł beze mnie, skoro dowiedziałem się jaki los spotkał moją ukochaną. Oto wyjaśnienie mego czynu.

Dr. Sterndale wyciągnął z kieszeni mały pakiecik i położył go na stole. Na wierzchu widniał napis „Radix, pedis diaboli“, a obok przyklejona czerwona kartka, jak na truciznach. Podsunął ją mnie:

— Pan jest doktorem, czy słyszał pan kiedy o takiej truciźnie?

— Korzeń djabelskiej stopy? Nigdy o czemś takiem nie słyszałem.

— Nie chcę panu ubliżać, przypuszczam bowiem że poza jedyną próbką w mojem laboratorjum, nie ma innej w Europie. Nie jest nawet znana w literaturze Korzeń ma kształt stopy ludzkiej, stąd nazwa nadana mu przez pewnego misjonarza. Jest to trucizna, używana przez znachorów w Zachodniej Afryce, trucizna nieznana ogółowi. Tę próbkę zdobyłem w ciekawych okolicznościach w Ubanghi.

Mówiąc to otworzył pakiecik i pokazał czerwono-szary proszek, jak tabaka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.